PR
Cena numeru 2 zł.

GŁOS KUTNOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III | ŚRODA 27 SIERPNIA 1947 ROKU | NR. 234 (815)

Drakońskie warunki dla Francji

podyktowano na konferencji w Londynie. Plan — na który cała Europa odpowie NIE!

PARYŻ PAP. — Prasa paryska zamieszcza informacje na temat przyjęcia z jakim spotkały się na konferencji trzech w Londynie postulaty Francji. Przyjęcie to da się ująć w następujących punktach:

1) Żadne powiększenie dostaw węgla z Zagłębia Ruhry dla Francji nie wchodzi w rachubę dopóty, dopóki Francja nie wliczy do swych żądań węgla, który wydobywa w Zagłębiu Saary.

2) Decyzja w kwestii kontroli Zagłębia Ruhry, która zapadła już w Waszyngtonie, nie zostanie zmieniona w Londynie i Francja zostanie tylko o niej poinformowaną.

3) Anglosasi zwrócą Francji uwagę, że dostawy wytworów niemieckich z francuskiej strefy okupacyjnej dla stref anglosaskich są niewystarczające.

4) Amerykanie zażądają od Francji wyjaśnień, o ile opublikowanie planu dźwignięcia przemysłowego Niemiec miałoby wzmocnić pozycję komunistów francuskich, gdyż według korespondenta „New York Times" — rząd francuski miał zażądać niepublikowania chwilowo tego planu, wysuwając powyższy argument.

5) Przyznanie stalowniom francuskim pierwszeństwa w dostawach węgla z Zagłębia Ruhry przed stalowniami niemieckimi — byłoby nieekonomiczne.

Autorem tej drakońskiej odpowiedzi pod adresem delegacji francuskiej ma być członek delegacji amerykańskiej Humphrey, będący jednocześnie rzeczoznawcą w kwestii forsowania planu Marshalla w Europie.

Ze swej strony londyński korespondent dziennika amerykańskiego „PM" twierdzi że podstawą dyskusji jest *teza generała Robertsona, iż Niemcy muszą mieć pierwszeństwo w odbudowie przed innymi krajami Europy.* Francja obok żądania zwiększonych dostaw węgla niemieckiego — oraz gwarancji, że niemiecka produkcja stali *nie przewyższy francuskiej, ma żądać również międzynarodowej kontroli Zagłębia Ruhry.*


Pierre Courtade

„Pokój zachodni — pisze na łamach dziennika „Humanite" — przygotowywany przez spisek londyński dałby pangermanizmowi podwójną szansę skrystalizowania się sił nacjonalistycznych w walce o jedność niemiecką i środków w postaci odbudowanego potencjału przemysłowego na zachodzie. Bidault może zgłaszać platoniczne protesty. Polityka departamentu stanu wobec Francji streszcza się w trywialnej ale wymownej formule: *„Gadaj zdrów". Anglia niepokoi się i usiłuje wydostać się z pod tyranii Wall-street. ZSRR mówi „Nie". Jeżeli Francja powie również „Nie", wówczas cała Europa potrafi zdobyć się na stanowczą odmowę ugięcia się wobec żądań amerykańskich, niebezpiecznych dla pokoju".*


„Plan", dla którego niema już miejsca na francuskim wózku, dźwigającym własnych bankierów. „Action"

Zapowiedź gen. Markosa

PARYŻ (PAP) — Dziennik „France Soir". przynosi wywiad swego korespondenta w Grecji z dowódcą armii powstańczej generałem Markosem. W wywiadzie tym, generał Markos — według „France Soir" zapowiedział, że grecki **rząd demokratyczny będzie mógł rozpocząć swe funkcje około połowy października br. Dodał on, że nie wie, czy będzie premierem tego rządu.**

Nowy cios dla rządu Attlee

Wślad za decyzją USA — Bank Swiatowy zamknął kredyt dolarowy dla Anglii

LONDYN (obsł. wł.). Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się 4-ro godzinne posiedzenie gabinetu brytyjskiego, poświęcone sytuacji gospodarczej kraju. W posiedzeniu brali udział premier Attlee i minister Bevin, którzy z tego powodu przerwali swój urlop. **Po posiedzeniu nie wydano żadnego komunikatu**, w związku z czym oczekują, iż premier Attlee w ciągu bieżącego tygodnia złoży oświadczenie w sprawie **programu zwalczania trudności gospodarczych.**

W posiedzeniu brał również udział minister wyżywienia Strachey, w związku z czym przypuszczają, iż omawiana była między innymi sprawa zmniejszenia racji żywnościowych.

WASZYNGTON (obsł. wł.). **Dyrekcja Banku Światowego oświadczyła, że nie przewiduje możliwości udzielenia Wielkiej Brytanii w przeciągu nadchodzącego kryzysu zimowego dalszej pomocy dolarowej.**

Ze strony dyrekcji Banku Światowego dano do zrozumienia że Wielka Brytania może liczyć na pomoc dopiero w ramach ogólnych „planu Marshalla" który ma zacząć funkcjonować w dość nieokreślonej przyszłości".

Rektorzy wyższych uczelni

o procesie krakowskim

WARSZAWA (PAP). Dnia 24 sierpnia 1947 r. rozpoczęła się w Warszawie konferencja rektorów wszystkich wyższych uczelni w Polsce. W pierwszym dniu konferencji uchwalona została rezolucja w sprawie ustosunkowania się do przestępczej działalności niektórych pracowników naukowych ujawnionej na procesie w Krakowie.

„Zebrani na konferencji rektorów uczestnicy wyrażają żal i oburzenie, że znalazły się w świecie naukowym jednostki, zasiadające na ławie oskarżonych w obecnym procesie krakowskim, które swą przestępczą działalnością w podziemiu skierowaną przeciwko narodowi i państwu rzuciły cień na społeczność naukową polską. Zebrani wyrażają przekonanie, że cały świat nauki polskiej kategorycznie odgradza się od tego rodzaju działalności".

Rezolucję podpisali wszyscy rektorzy wyższych uczelni w Polsce.

Szigetti mistrzem Polski w tenisie

KATOWICE PAP. — W dniu wczorajszym został rozegrany finał międzynarodowych tenisowych mistrzostw Polski w grze pojedyńczej między Węgrem Szigettim i Czechem Smolinskym. *Tytuł mistrzowski zdobył po zaciętej i ciężkiej walce Szigetti.*

Dokończenie finału gry podwójnej Smolinsky, Krejcik i para Vrba, Konczak przyniosło zwycięstwo *parze czeskiej.*

Po rozgrywkach nastąpiło rozdanie nagród zawodnikom.

Walki partyzanckie w Hiszpanii

Franco fortyfikuje granicę z Francją w Pirenejach

PARYŻ (PAP) — Agencja Mundo Obrero donosi, że górnicy w Saldes, miejscowości położonej w zagłębiu Berga, proklamowali strajk, celem uzyskania pewnych ulepszeń w warunkach pracy. **W miasteczku Taragona w okręgu Saragossy aresztowano 31 osób pod zarzutem spisku przeciwko reżimowi Franco.**

W Barcelonie oddziały policyjne patrolują ulice i dzielnice ludowe Pueblonuero, Sans, Hostawranhost. Agenci policji rewidują przechodniów, wpadają do kawiarń i organizują obławy. W ciągu trzech ostatnich dni aresztowano ponad 100 osób.

W Coin (prowincja Malaga) dokonano szeregu aresztowań wśród miejscowych chłopów pod zarzutem, że **pozostawali w kontakcie z partyzantami.**

Oddziały wojskowe Franco w dalszym ciągu prowadzą prace fortyfikacyjne na granicy francusko-hiszpańskiej. W chwili obecnej zbliżają się ku końcowi roboty fortyfikacyjne w okręgach Leiza i Eskurra. W Burgueque i Roncevaux prace fortyfikacyjne będą trwały jeszcze co najmniej dwa miesiące.

Brazylia w niewoli ekonomicznej U S A

Krwawe starcia w Rio de Janeiro — przygrywką do obrad konferencji panamerykańskiej

NOWY JORK (PAP). Komentując warunki **przyszłej umowy USA—Brazylia,** dziennik „Demokracja" pisze: „My Brazylijczycy, oceniamy 27 punktów tej umowy, jako 27 więzów niewoli ekonomicznej i politycznej Brazylii.

Najbardziej śmieszną jej stroną jest to, że **wszędzie twierdzi ona, iż** nasze prawa pozostają nienaruszone. **Do tych anegdotycznych punktów możemy dodać jeszcze jeden, 28 punkt, głoszący, iż cylinder Wuja Sama winien figurować na sztandarze Brazylii".**

NOWY JORK (PAP). Jak donoszą z Rio de Janeiro, w dniu 23 sierpnia miały tam miejsce krwawe wypadki. Z okazji przystąpienia Brazylii do wojny po stronie Narodów Zjednoczonych, **odbył się wiec, na który przybyło około 50 tys. osób.** Na wiecu wystąpili przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych. **W czasie przemówienia przedstawiciela rady miejskiej — członka partii narodowo-demokratycznej, policja zaczęła rozpędzać wiec, stosując broń palną i bomby łzawiące.**

Wdzięczność Egiptu dla Polski i ZSRR

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi, że w dniu 25 bm. odbyła się w Kairze manifestacja, zorganizowana przez „Stowarzyszenie Braci Muzułmańskich". Manifestanci udali się przed gmach poselstwa ZSRR, gdzie wyrażali wdzięczność rządowi radzieckiemu za poparcie sprawy Egiptu na Radzie Bezpieczeństwa. Delegacja manifestantów wręczyła list dziękczynny przedstawicielowi poselstwa, żądając, **aby delegat radziecki w Radzie Bezpieczeństwa zastosował veto w wypadku gdyby** większość Rady chciała powziąć decyzje, skierowane przeciwko interesom Egiptu. **Następnie manifestanci wyruszyli przed gmach poselstwa polskiego, gdzie wznosili okrzyki na cześć narodu polskiego, dziękując mu za jego stanowisko w Radzie Bezpieczeństwa.**

Dziesiąty dzień procesu „Izby Kontroli"

Przedruki z „Mein Kampfu" w „Informatorze" WINowskim

Kowalski — członek centralnej komórki propagandowej — wyznawca ideologii hitlerowskiej

KRAKÓW PAP. Na wstępie 10-go dnia przewodu sądowego przewodniczący oznajmił, że na biegłych **do ustalenia stanu umysłowego i poczucia odpowiedzialności osk. Wilczyńskiego** Sąd powołał dr Kruszewską i dr ppłk. Bieńka. Przed sądem staje członek centralnej komórki propagandowej WIN. Mirosław Kowalski, aplikant sądowy. Oskarżony częściowo przyznaje się do zarzucanych mu aktem oskarżenia czynów.

„Zdaję sobie sprawę, że moja działalność w **ramach WIN przyniosła szkodę państwu w najcięższym okresie odbudowy** — rozpoczyna oskarżony, — poczym opowiada o swojej działalności. Ze Strzałkowskim zetknął go Kot Strzałkowski polecił Kowalskiemu „obserwacje" prasy krajowej oraz wydawanie pisma na tematy polityczno-społeczne.

Od jesieni 1945 r. oskarżony przejmuje **kierownictwo siatki wywiadowczej WIN na terenie Olkusza, Miechowa i Chrzanowa.**

W styczniu 1946 r. oskarżony został przekazany przez swe władze organizacyjne osk. Langnerowi do pomocy w propagandzie WIN. Funkcja, jaką objął oskarżony było redagowanie, wydawanego przez WIN **„Informatora".**

Treść polityczną swej pracy osk. Kowalski charakteryzuje następująco: **stawialiśmy na rozbicie bloku demokratycznego, w oparciu o PSL**, które darzyliśmy zaufaniem. Staraliśmy się za wszelką cenę, aby partia ta nie weszła do bloku. Zmierzaliśmy do podkopania w opinii publicznej obozu PKWN, a przede wszystkim przeciwstawialiśmy się PPR.

Wiosna 1946 r. w związku z okresem referendum, rozpoczęliśmy akcję „o". W tym też okresie świadomie zastosowałem — przyznaje oskarżony — **pierwszy raz metody prowokacji, polegającej na rozszerzaniu wokół atakowanych osób, nieprawdziwych wiadomości.**

Następnie oskarżony odpowiada na pytania prokuratora.

Prok.: **Dla jakich celów służył „Informator"**

Osk.: W „Informatorze" znajdowały się materiały dla siatki propagandowej.

Prok.: A po co prowadzony był w „Informatorze" dział spraw wojskowych?

Osk.: Dla omówienia panujących w wojsku nastrojów i podania informacji, dotyczących składu kadr oficerskich.

Prokurator odczytuje fragment z „Informatora" o tym, że mają rzekomo być wprowadzone **„kołchozy".**

Prok.: Czy zamieszczanie tego rodzaju wiadomości nie jest sianiem zamętu w kraju.

Osk.: Tak.

Następny fragment głosi, że interwencja zagraniczna nie spadnie z nieba i że WIN, licząc na siebie, musi stworzyć takie warunki, aby Anglosasi liczyli się z sytuacją w kraju.

Prok.: Na kogo wreszcie WIN liczył; na Anglosasów, na PSL, czy na siebie.

Osk.: Liczyliśmy przede wszystkim na siebie

Prok.: A teraz?

Osk.: Teraz, nie my liczymy... a nas liczą.

Nie brak oczywiście fragmentu o tym, że wiadomości o terrorze wyborczym reakcji są tendencyjnie rozdmuchiwane i że oddziały leśne stanowią „samoobronę".

Prok.: Czy oskarżony słyszał, kto posługiwał się terminem „Samoobrona"?

Osk.: Słyszałem. Bańczyk.

Prok.: Jaki był stosunek propagandy WIN do band leśnych.

Osk.: W ciągu swej pracy nie spotkałem się z hasłem zwalczania band — **były dyrektywy, żeby o bandach nic nie mówić.**

Prokurator odczytuje notatkę z której wynika, że „Informator" brał w obronę NSZ na Podlasiu przed akcją władz.

Prok.: Czy oskarżony redagował tę notatkę.

Osk.: (po dłuższym milczeniu) Tak.

Prok.: Od kogo wyszła dyrektywa posługiwania się w propagandzie świadomym fałszem i prowokacją?

Oskarżony „nie chce" na to odpowiedzieć.

Następne pytania prokuratora związane są z zasadami t. zw. wytycznych inspiracji WIN których punkt a) mówi: Inspiracje należy przeprowadzać przez dostarczanie jej tego rodzaju materiałów, których ona, jako jawna, — nie może dostać.

Oskarżony twierdzi, że nie był dokładnie zaznajomiony ze wspomnianymi wytycznymi.

Prok.: A teraz oskarżony widzi współpracę podziemia z niektórymi odłamami legalnej prasy.

Osk.: Tak.

Dalsze pytania prokuratora dotyczą znalezionego w archiwum oskarżonego „Przeglądu prasowego", którego jeden z artykułów grozi redaktorowi „Dziennika Polskiego" represjami za umieszczoną przez niego wzmiankę o procesie studentów krakowskich.

Oskarżony twierdzi, że „Przegląd prasowy" nie jest mu dokładnie znany.

Okazuje się również, że dla omówienia współpracy w zakresie akcji „O" Kowalski skontaktował się z przedstawicielami organizacji podziemnej „Racławice" którą określa jako „ludowo-sanacyjną". Kowalski omawia dalej stosunek do poszczególnych partii, przyczym zaznacza, iż dawał polecenie propagowania współpracy z PSL i WRN. Odpowiednie dyrektywy rozpowszechniał w terenie na „od prawach" przed referendum. Wielki nacisk kładł na WRN, w kierunku opanowania przez nią organizacji PPS, na rozbicie jedności partii robotniczych. Oskarżony wiedział o istnieniu t. zw. mężów zaufania, w PSL i WRN. po za „Informatorem", Kowalski był autorem szeregu ulotek do akcji „O".

Prok.: Jakiemu celowi służyły znalezione w archiwum oskarżonego wykazy funkcjonariuszy M. O. i U. B.

Osk.: Dla rozsyłania listów dywersyjnych w ramach akcji „O"

Prok.: Od kogo oskarżony otrzymał materiał pt. „Ocena położenia wewnętrznego".

Osk.: Dostarczył mi go Langner.

Prok.: A czy oskarżony słyszał, że Langner twierdził, że nigdy nie widział tego materiału.

Osk.: Słyszałem.

Poruszenie wywołują wyjaśnienia osk. Kowalskiego, o tym, jak WIN oceniał wystąpienia PSL przeciw podziemiu. Niektóre taktyczne wystąpienia PSL przeciw podziemiu uważano za zbyt radykalne.

Prok.: A jak oceniano wystąpienia w prasie PSL, np. w „Piaście".

Osk.: Jako pewną taktykę dla zachowania pozorów.

Prok.: Jaką sumą dysponował oskarżony dla swej siatki?

Osk.: W ciągu 5 miesięcy, po 35—40 tys zł.

Sąd załącza jeszcze do akt sprawy szereg dokumentów, dotyczących pracy oskarżonego w wywiadzie, świadczących o tym, że **zakres jego pracy był szerszy, aniżeli 3 powiaty.**

W pewnej chwili prokurator podaje oskarżonemu „Mein Kampf" Hitlera z prośbą o przetłumaczenie na głos pewnego urywku.

Oskarżony tłumaczy. **Następnie prokurator odczytuje jeden z fagmentów „Informatora", który miał to samo brzmienie.**

Na tym przesłuchanie oskarżonego Kowalskiego zostało zamknięte, a sąd ogłasza przerwę do dnia następnego.

Dolar dyktuje biedakom

Polityka zagraniczna Bevina doprowadziła do ciężkiego kryzysu w Anglii

MOSKWA PAP. „Prawda" poświęca artykuł rokowaniom, które toczą się obecnie w Londynie, Waszyngtonie i Paryżu w sprawie Zagłębia Ruhry i planu Marshalla. Omawiając przebieg konferencji paryskiej autor artykułu znany publicysta Marinin stwierdza, że nawet inicjatorzy tej konferencji, nie mówiąc już o jej szeregowych uczestnikach odnoszą się do niej zupełnie obojętnie, a nawet z niechęcią.

Dążenie Stanów Zjednoczonych do panowania nad Zagłębiem Ruhry, jest — według Marinina, jednym z najbardziej ważnych elementów tej polityki. Fakt ten znajduje potwierdzenie w tym, że sekretariat stanu przywiązuje znacznie **większą wagę do rokowań anglo-amerykańskich w sprawie Ruhry aniżeli do wyników konferencji paryskiej.**

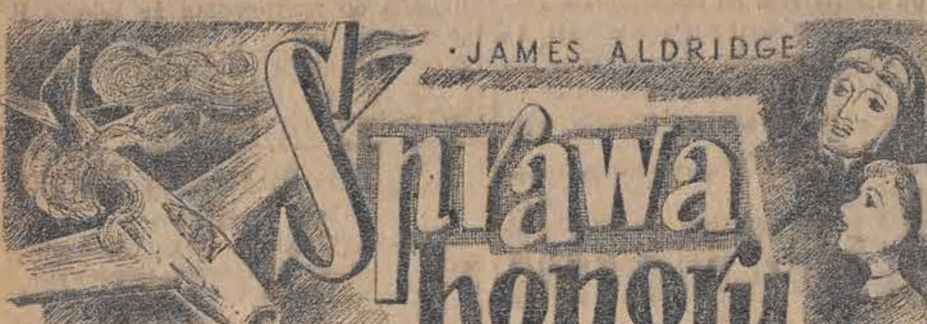
Nie jest przypadkiem — oświadcza Marinin że rokowania waszyngtońskie zbiegły się z momentem najwyższego nasilenia kryzysu Anglii. Jest to najbardziej odpowiedni moment dla dyplomacji dolarowej, bowiem może ona teraz dyktować warunki **„swym biednym krewnym".** Coprawda — pisze autor, — rycerze funta szterlinga dla zmylenia angielskiej opinii publicznej udają, iż są niezadowoleni z planów amerykańskich, dotyczących Ruhry. **W rzeczywistości jednak, plany te zostały przez nich dawno już zaakceptowane.**

Ukoronowaniem całej tranzakcji — zdaniem publicysty radzieckiego — mają być rokowania między Anglią, Francją i Ameryką w Londynie, gdzie Anglosasi zamierzają wywrzeć presję na Francuzów, celem połączenia francuskiej strefy okupacyjnej ze strefą anglo-amerykańską. Marinin zaznacza m. in. że **„dyplomacja dolarowa" postawiła sobie za cel zerwanie przy pomocy swych klientów uchwał poczdamskich i zastąpienie współpracy międzynarodowej przez hegemonię Wall-street.** Odpierając argument jakoby trudności ekonomiczne w Anglii i Francji narzucały im kierunek polityki zagranicznej, Marinin dowodzi, że **przyczyną kryzysu w tych państwach jest przede wszystkim ich orientacja polityczna.**

„Ten, kto uczynił z dolara wszechwładnego gospodarza w swym domu — stwierdza publicysta radziecki — musi płacić procenty w postaci dezorganizacji i chaosu w swej gospodarce.

Gwałtowny spadek cen w Moskwie

MOSKWA (PAP) — **Dzięki obfitym zbiorom jarzyn ZSRR, rynki moskiewskie są pełne produktów żywnościowych.** Przywożone są one nie tylko z obwodu moskiewskiego, ale i z dalszych okolic republiki rosyjskiej, z Ukrainy, a nawet z odległych republik gruzińskiej i uzbeckiej. **Na skutek wielkiej podaży ceny spadają gwałtownie,** dosłownie z dnia na dzień. W ciągu ostatnich dni cena ziemniaków uległa zniżce o 50 procent. Cena mięsa spadła ostatnio od 30 do 40 proc. Mleko staniało o 20—30 proc., mąka żytnia o 25 proc., mąka pszenna o 40 proc.



40

— Źle trafiliśmy — szepnął Deus. — Za daleko zaszliśmy.

— Cóż dalej?

— Czy wy śpieszycie naprawdę? O ile tak — trzeba ryzykować!

— Czy pan jest gotów zaryzykować? — z lekką ironią zapytał Nitraleksis Quella.

— Rozumie się! Co za pytanie! Chodźmy dalej — odpowiedział Quell.

— A więc — ryzykujemy — rzekł Nitraleksis, zwracając się do Deusa.

— Horkay! — wyszeptał Deus i poklepał Anglika po ramieniu.

Rzucili się na ziemię i pełzli dalej. Znajdowali się na otwartym miejscu. Pełznąc, Quell zauważył stojące na łące czołgi. Nagle ukazał się włoski wartownik i Deus podał sygnał, który oznaczał jedno: — zlać się z ziemią. Księżyc już ukazał się na horyzoncie... Wartownik skręcił za czołgi, więc popełzli dalej.

Milimetr za milimetrem posuwali się naprzód, czujnie nadsłuchując kroków wartownika.

— Horkay, Inglizi, horkay — szepnął wciąż Deus.

Przebrnęli na czworakach przez szosę i przytaili się w trawie po drugiej stronie drogi. Przed nimi majaczyły sylwetki dział artyleryjskich. Quell całym ciałem wyczuwał wilgoć gliniastej ziemi...

— Czekajcie — powiedział Deus Nitraleksisowi. — pójdę na zwiady.

Popełzł na brzuchu naprzód, zwinny jak jaszczurka. Nitraleksis ruchem ręki zatrzymał Quella, który chciał ruszyć w ślad za wieśniakiem.

— Czekaj pan. Deus zaraz wróci — rzekł Nitraleksis.

— Co się stało?

— Nic. Po prostu zbytnio zagalopowaliśmy się. Jednak, ci Włosi — to straszne śpiochy, prawda?

— Ciszej!... Pan ich może obudzić, i wtedy możemy zasnąć my, ale już na długo.

— Jak tam z pańską twarzą, Inglizi?

Quell szczerze się zdziwił. Dotychczas Nitraleksis ani razu nie zapytał go o rany na twarzy. „Pewnie dlatego, że i on, i ja, jesteśmy w takich tarapatach" — pomyślał Anglik.

— Nieźle, dziękuję. Ale gdzie, do diaska, podział się ten Deus?

— Zaraz wróci — powiedział Nitraleksis. — Udało mi się zabrać u niego naboje. Mam je przy sobie.

— Horkay! — Odezwał się nagle głos wieśniaka. — Chodźmy, Inglizi — zwrócił się do Quella po grecku.

Pełzli wciąż dalej i dalej. Słychać było coraz silniejszą kanonadę.

Trudno było się zorientować, gdzie właściwie strzelają. W każdym bądź razie strzelano gdzieś w pobliżu. Nagle Quell zobaczył, jak obok nich wybuchł pocisk.

— To napewno wasz — rzekł do Nitraleksisa.

— Tak, to grecki. Spójrz pan co się dzieje.

Strzelano wzdłuż szosy. Jednak Quell nie mógł zrozumieć celu tej strzelaniny. Szosa była pusta. Nagle rozległ się przeraźliwy świst i pocisk wybuchł prawie koło nich. Oszołomieni przypadli do ziemi.

— Jesteśmy na placu walki — zauważył Quell.

Rozległ się głuchy warkot.

— Włosi! To ich działa! — szepnął Nitraleksis. — Chodźmy dalej.

Prędko pobiegli naprzód, kierując się w stronę lasu, który znajdował się w odległości 300 — 400 metrów. Co chwilę musieli padać na ziemię, gdyż dookoła padały pociski. Wtem odezwały się serie CKM-u... Strzelano wyraźnie w ich kierunku.

— Wzięli nas na muszkę! Zauważyli nas!

— Naprzód! — krzyknął Quell. — Pobiegli co tchu.

— Tam są już Grecy; — Nitraleksis wskazał na białe obłoczki wybuchających pocisków. — Niewątpliwie, tam — Grecy!

Przeskakiwali z kamienia na kamień, padali na ziemię, podnosili się i znów biegli.

Strzelanina była intensywna. Nie zwracali prawie na nią uwagi.

— Już nie daleko — rzekł Deus Nitraleksisowi. — Trzeba spuścić się do doliny. Tam są Grecy. Prawdopodobnie cofają się.

— Chodźmy lepiej górą — zaproponował Nitraleksis.

— Nie, biegnijmy naprzód. Na górze nas łatwo mogą zauważyć.

— Ale tak będzie bliżej — powiedział Nitraleksis.

— Nie, tylko naprzód!

Znów odezwały się CKM-y. Quell zobaczył, że Nitraleksis skierował się w górę. Biegł teraz po otwartym polu.

— Kładź się — krzyknął Anglik.

Ale Nitraleksis biegł dalej. Kule padały coraz gęściej i nagle Nitraleksis osunął się na ziemię. Quell zrozumiał, że został trafiony. Deus mocno szturchnął go w plecy i pobiegł dalej. Nad głową świstały kule. Ale Quell nie zwracał na nich więcej uwagi i biegł, ile starczyło sił, w kierunku lasu. Szczęśliwie dobrnął do celu. Deus już przyczaił się za kupą kamieni. Quell spojrzał na drogę, którą dopiero co przebył. Nitraleksis leżał nieruchomo na mokrej trawie. Anglik zrozumiał, że grecki lotnik nie żyje.

(D. c. n.)

Włókniarze Łodzi przyjmują wezwanie górników

Na wspólnym zebraniu PPR i PPS w fabryce im. Waryńskiego

Obrady PPR i PPS w PZPW Nr 1 w fabryce im. Ludwika Waryńskiego toczyły się głównie wokół planu produkcyjnego zakładów

Tow. Timofiejew (PPS) wygłosił krótki i rzeczowy referat o sytuacji politycznej tow Baryła (PPR) o sytuacji gospodarczej.

Dyskusję rozpoczął i nadał jej właściwy bieg dyrektor administracyjno-handlowy zakładów tow. Witter (PPS). Mówca przypomniał zebranym, że PZPW Nr 1 zajęły w ubiegłym roku pierwsze miejsce w wyścigu pracy i zdobyły sztandar przechodni. Ta sama załoga w pierwszych miesiącach tego roku nie wykonała planu.

— Należy się zabrać do roboty — mówi tow. Witter i we wspólnym jednolitofrontowym marszu zdobyć spowrotem utraconą pozycję. — Dzisiaj, kiedy nas pepesowców i peperowców mało co dzieli, a niemal wszystko łączy — możemy sobie spokojnie pogadać o zagadnieniach najważniejszych dla kraju, a więc najważniejszych dla obu partii. Sprawą tą jest realizacja trzyletniego planu. Plan wykonamy, jeśli w każdym zakątku kraju zrozumiemy jego praktyczne znaczenie i wykonamy go ściśle na każdym odcinku. Jeśli ktoś z nas partyjniaków, osobiście powoduje niewykonanie planu, to taki towarzysz nieświadomie stawia siebie w szeregu wrogów Polski Ludowej.

— W tych dniach — mówił dalej tow. Witter — podpisano umowę o współzawodnictwo między włókniarzami i górnikami. Praca górnika jest niemniej ciężka, a może jeszcze cięższa od pracy tkacza czy przędzalnika. Mimo to górnicy plan produkcji przekroczyli, a my nie wykonaliśmy go. Musimy dogonić górników, musimy nasz plan wykonać. 20 tysięcy metrów, których zabrakło nam w miesiącu lipcu możemy odrobić i to bardzo łatwo. Wystarczy, gdy naprawdę będziemy pracowali osiem godzin — ściśle osiem godzin. Powiedzmy sobie otwarcie, że tego dotychczas nie czyniliśmy. Nie wolno bałamucić podczas pracy, odchodzić od warsztatów przed zakończeniem zmiany.

W związku ze współzawodnictwem z górnikami codzień będą ogłaszane wyniki produkcji każdej fabryki. Niechaj nasza fabryka będzie nadal pierwszą tak jak w zeszłym roku."

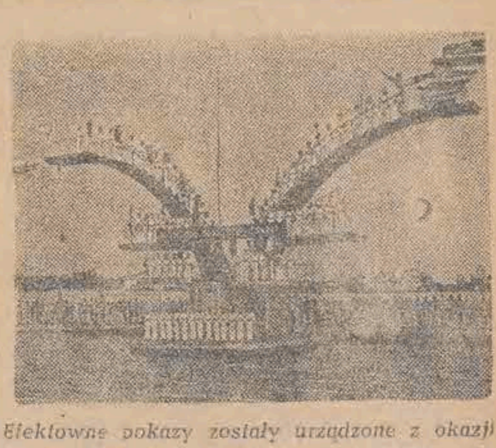
„Połowa wszystkich, zatrudnionych w naszych zakładach to członkowie PPR i PPS, ZWM i TUR — stwierdza tow. Małkowski, członek PPS. — Możemy z łatwością swym przykładem pociągnąć do pracy całą załogę. Szkodnikom powinniśmy wypowiedzieć zdecydowaną walkę w naszej fabryce. Wykonanie planu trzyletniego — to nie tylko nakaz rządu. Dla nas jest to również nakaz naszych partii. Nie będziemy tolerowali przeciwników jednolitego frontu, którzy brużdżą nie tylko przeciw partii, ale i państwu. To nie socjaliści, lecz ukryci PSL-owcy, w naszych szeregach, oświadcza tow. Małkowski. tolerować ich nie będziemy".

— Górnicy już zameldowali rządowi, że wykonali plan — przypomina tow Stasiak (PPR) — i nas wzywają do współzawodnictwa. Jesteśmy tacy sami jak oni i musimy ich dogonić — zrobimy to, łącząc wysiłki towarzyszy z PPS i PPR. Nie poddawajmy się wrogim podszeptom. Demaskujmy tych, którzy rozpowszechniają szkodliwe plotki reakcyjne. My plan wykonamy, bo to leży w naszym własnym interesie w interesie przyszłych pokoleń".

Zebrani stwierdzają, że: „wypełnienie planu produkcyjnego i jego przekroczenie powinno stać się punktem honoru wszystkich robotników, a przede wszystkim zaś pepesowców i peperowców."

„Zebrani wzywają wszystkich ociągających się członków obu partii do podniesienia dyscypliny partyjnej i dyscypliny pracy. Zebrani stwierdzają: „każdy wróg jednolitego frontu jest wrogiem ludu pracującego i Polski Demokratycznej."

B. Beatus



Efektowne pokazy zostały urządzone z okazji święta marynarki radzieckiej w Sewastopolu

Ku jedności

Umowa o współpracy między ZWM a OMTUR-em

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że przez dłuższy okres czasu istniała duża dysproporcja między współpracą naszej Partii z bratnią Polską Partią Socjalistyczną a współpracą Związku Walki Młodych z Organizacją Młodzieży TUR — *dysproporcja na niekorzyść organizacji młodzieżowych.*

Był to stan nienormalny, w dużym stopniu sztuczny. Winno przecież być odwrotnie — młodzież winna przodować. Na młodzieży nie ciąży bowiem „brzemię tradycji". Trudno było by nazwać 16 — 20-letnich zetwuemowców „starymi sekciarzami". Podobnie nie możnaby nazwać 16 — 20-letnich omturowców — „starymi wuerenowcami".

Gdy dodamy do tego, że OM TUR był przed wojną jednolitofrontowy, że na czele jego stał wtedy Stanisław Dubois, którego pamięć czcimy — wtedy jeszcze bardziej uwypukli się, jak nienormalne były stosunki, jak niedostateczna była współpraca między Związkiem Walki Młodych i Organizacją Młodzieży TUR.

Dla porównania należy zaznaczyć, że daleko lepszy klimat współpracy wytworzył się między Związkiem Walki Młodych i Związkiem Młodzieży Wiejskiej „Wici", zwłaszcza po kwietniowym zjeździe ZMWRP „Wici".

Ten niezadawalający stan trwał do Krajowego Zjazdu OM TUR, który odbył się w dniach 22 — 25 czerwca br. i do uchwał Rady Naczelnej PPS, które wzmocniły wydatnie jednolity front klasy robotniczej, stały się bodaj najważniejszym czynnikiem wpływającym na stosunki między organizacjami młodzieżowymi.

W ostatnich tygodniach odbyły się w atmosferze szczerości i wzajemnego zrozumienia, *trzy spotkania przedstawicieli Komitetu Centralnego OM TUR z nowym przewodniczącym — tow. Lucjanem Motyką na czele i przedstawicieli Zarządu Głównego ZWM.* Na trzecim z tych spotkań — w środę 20 sierpnia br., w przeddzień piątej rocznicy śmierci Stanisława Dubois — przewodniczący obu organizacji *podpisali KC OM TUR i ZG ZWM uzgodniony tekst umowy o współpracy między Organizacją Młodzieży TUR i Związkiem Walki Młodych.*

Umowa ta zostanie zatwierdzona przez Radę Naczelną OM TUR, która będzie obradować w dniach 3 — 4 września br. i przez obradujące w tym samym czasie Plenum Zarządu Głównego ZWM. W dniu 4 września odbędzie się wspólne zebranie Rady Naczelnej OM TUR i Zarządu Głównego ZWM. Wtedy zostanie ona ogłoszona w całości.

Umowa o współpracy między OM TUR i ZWM głosi między innymi:

„Masy młodzieży, coraz szerzej włączające się do budownictwa Polski Ludowej, nie zawsze widzą jednak jasno drogę i cel tego budownictwa. Organizacja młodzieży TUR i Związek Walki Młodych stwierdzają, że podstawowym wspólnym zadaniem obu naszych organizacji jest ukazanie całej młodzieży polskiej tej drogi i tego celu, jest wychowanie nowego człowieka — patrioty nowej Ojczyzny, ofiarnego w walce, wytrwałego w pracy, ideowego i uspołecznionego".

W dalszym ciągu umowa stwierdza:

„Dla urzeczywistnienia tego podstawowego zadania obie organizacje uznają za konieczne zacieśnienie współpracy i solidarności działania we wszystkich podejmowanych przez siebie pracach. Ściśle współdziałanie obu naszych organizacji przyczyni się do ostatecznego usunięcia wpływów wstecznictwa i wstecznych ideologii na młodzież, wpłynie decydująco na zwiększenie wkładu młodego pokolenia w budowanie Polski bez wyzysku człowieka przez człowieka".

7 punktów umowy zawiera konkretne postanowienia o formach realizacji ścisłej współpracy między tymi organizacjami młodzieżowymi.

Należy podkreślić, iż umowa zawarta w dniu 20 sierpnia br. między OM TUR i ZWM jest umową o *współpracy* dwu niezależnych i równorzędnych organizacji. Jednakże umowa ta wytycza jednocześnie — zgodnie z umową między PPR i PPS — perspektywę zjednoczenia obu organizacji. W zakończeniu bowiem umowy *„Organizacja Młodzieży TUR i Związek Walki Młodych stwierdzają, że niniejsza umowa o współpracy nie jest posunięciem koniunkturalnym, ale krokiem naprzód ku scaleniu obu naszych organizacji młodzieżowych".*

Przedstawiciele obu bratnich organizacji stwierdzili w momencie podpisywania umowy, iż ważnym jest wykonywanie nie tylko litery, lecz i ducha zawartej umowy.

Tak więc umowa, podpisana w dniu 20 sierpnia, jest wielkim krokiem naprzód w zbliżeniu obu bratnich organizacji młodzieżowych, jest czynnikiem niwelującym rozbieżności między OM TUR i ZWM. Umowa ta likwiduje istniejącą od dłuższego czasu anomalię w stosunkach między tymi organizacjami.

Podpisanie umowy jest ukoronowaniem trwającym od listopada ub. roku, wysiłków w kierunku zawarcia umowy. Świadczy ono o przełomie dokonanym w Organizacji Młodzieży TUR. Świadczy ono o wielkich przemianach w nastrojach całej młodzieży. Jest świadectwem przezwyciężenia pewnych sekciarskich nastrojów w szeregach Związku Walki Młodych. *Zawarcie umowy rozszerzy zasięg ideologicznego i politycznego oddziaływania obu partii robotniczych na masy młodzieży, wzmocni siłę i wpływy obu organizacji młodzieżowych.*

Na zakończenie pragnę stwierdzić, że nietkniętym dotąd odcinkiem współpracy jest teren akademicki. Wydaje się, że na wyższych uczelniach, gdzie wpływy obu partii robotniczych wśród młodzieży są stosunkowo najsłabsze, szczególnie potrzebna jest ścisła współpraca i jedność działania *Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej i Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie".*

Aleksander Kowalski
Przewodniczący Zarz. Gł. ZWM.

KOMUNIKAT

Zarząd Oddziału I Związku Zawodowego Włókienniczego zwołuje plenarne posiedzenie wszystkich Rad Zakładowych Przemysłu Włókienniczego, które odbędzie się w dniu 30 sierpnia 1947 r. punktualnie o godz. 12-ej w Centralnym Robotniczym Domu Kultury — ul. Piotrkowska 243, z następującym porządkiem obrad:

1) **Sprawa wyścigu pracy między przemysłem włókienniczym, a górniczym.**

Obecność wszystkich obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

Zarząd Oddziału I
Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przem. Włók; w Łodzi

Obrona ludzi pracy przed wyzyskiem

Wykaz maksymalnych marż zarobkowych

Możliwości pełnego rozwoju wszystkich 3-ch sektorów gospodarczych

Ministerstwo Przemysłu i Handlu opublikowało wykaz *maksymalnych marż zarobkowych* dla towarów niewytwarzanych przez *przedsiębiorstwa państwowe*, lub będące pod zarządem państwowym.

Jak wiadomo, poprzednio zostały już ogłoszone ceny maksymalne na artykuły przemysłowe produkcji państwowej. Zgodnie z ustawą o zwalczaniu nadmiernych zysków oba wykazy obejmują całokształt naszej produkcji — pierwszy w *sektorze państwowym, a drugi w sektorze spółdzielczym i prywatnym.*

Zasadniczą cechą, odróżniającą obecny wykaz od poprzedniego, jest nie ustalanie cen maksymalnych, a określenie jedynie najwyższej dopuszczalnej marży zarobkowej zarówno w hurcie, jak i w detalu dla niepaństwowych sektorów handlowych. Widać z powyższego, że ministerstwo zainteresowane jest jedynie w unormowaniu stosunków handlowych, zainteresowane jest w zlikwidowaniu zarobków spekulacyjnych, dając równocześnie kupcom *pełne możliwości normalnej, zdrowej kalkulacji i zysku.*

Przy przeglądaniu spisu towarów i ustalonych marż zarobkowych od razu uderza *duża rozpiętość maksymalnie dozwolonego procentu zysku* między poszczególnymi grupami artykułów. Po dokładnym zapoznaniu się z wykazem, staje się rzeczą jasną, że najniższa marża ustalona została dla artykułów pierwszej potrzeby, dla towarów, które są masowo używane przez wszystkich, natomiast najwyższy dopuszczalny procentowo zarobek dozwolony jest w grupie artykułów luksusowych, tych, których przeciętny człowiek pracy na ogół nie używa.

Powyższe wysokości zysku brutto *weszły w życie z dniem 20 sierpnia 1947 roku.*

Wykaz ten jest jeszcze jednym środkiem prawidłowego podziału dochodu społecznego. Ustalając maksymalną marżę zarobkową dla artykułów, pierwszej potrzeby, Rząd nasz *bierze w obronę świat pracy przed wyzyskiem*

Dziełem klasy robotniczej, dziełem wszystkich ludzi pracy będzie przypilnowanie, aby marże ustalone w wykazie były przestrzegane.

Z drugiej strony wykaz ten rozwieje chyba ostatnie wątpliwości tych, którzy wierzyli różnego rodzaju szeptanej propagandzie o „zwalczaniu inicjatywy prywatnej", „gnębieniu kupiectwa" itd..

Wykaz maksymalnych marż zarobkowych świadczy o tym, że *uczciwy kupiec może w Polsce spokojnie handlować i uczciwie zarabiać.*

W ten sposób opublikowany wykaz marż zarobkowych, normując stosunki w dziedzinie handlu, ma również poważny wydźwięk polityczny, dokumentując jeszcze raz dążenie Rządu do dania pełnej *możliwości rozwoju wszystkim sektorom gospodarczym, a więc i zdrowej inicjatywie prywatnej.*

J. T.

Ostrzeżenie

Ostrzega się przed kupnem maszyny do liczenia na 4 działania marki „Facit" Nr 71660 skradzionej w Hurtowni Nr 1 Centrali Tekstylnej, Łódź, ul. Piotrkowska 80 w dn. 21—22 8. 1947 roku.

Czytelnicy piszą

Wartość Ziem Odzyskanych

Podróżując po Dolnym Śląsku doszedłem do przekonania, iż w dobie dzisiejszej jeszcze nie wszyscy obywatele, zamieszkujący Ziemie Zachodnie, zdają sobie jasno sprawę z tego, jaką wartość mają Ziemie Odzyskane dla Państwa Polskiego.

Miałem możność rozmawiać i obserwować pracę polskiego chłopa-osadnika w Karkonoszach, w rejonie Mostowice-Bystrzyca. Otóż pomimo ciężkich warunków uprawy roli, nigdzie nie dało się zauważyć ugorów lub odłogiem leżącej ziemi. Z przyjemnością można było obserwować, jak szczyty i zbocza gór do 800 m. ponad poziom morza były pokryte bujnym zbożem.

Przesiedlony chłop, z chwilą, gdy się znalazł na tej ziemi, pokochał ją, zrósł się z nią i zaczął budować nowe życie, oprate o zasady demokratyczne.

Część przesiedleńców znalazło sobie pracę w lasach i też są oni zadowoleni ze swego nowego życia

Pragnę przeprowadzić maleńkie porównanie pomiędzy życiem wiejskim a miejskim na Ziemiach Odzyskanych i mogę śmiało stwierdzić, iż chłopi doskonale zrozumieli, jaką rolę mają odegrać na Ziemiach Odzyskanych przy odbudowie nowej Polski Demokratycznej i sił swych ku temu nie szczędzą. Natomiast ojcowie miast polskich na tych obszarach starają się nieraz zamykać oczy na wiele ważnych spraw.

Zacytuję jeden przykład typowy i charakterystyczny. Dlaczego Zarząd m. Legnicy nie opiekuje się troskliwiej monumentalnymi gmachami, które stoją otworem i swoim wyglądem nasuwają domniemanie, jakby w mieście nie było gospodarza? Po drugie, dlaczego tak piękne miasto dosłownie tonie w brudach?

Reasumując wszystko musimy przyznać, że tym razem powinna góra brać przykład z dołu, a nie odwrotnie

Prof. Wł. Kreń

Śladem naszych artykułów

Urzędnik a interesantka

W związku z notatką w rubryce „Interpelacje naszych Czytelników" pt. „Dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi pod uwagę", zamieszczoną w Nr. z dn. 16 sierpnia br. naszego pisma, Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi nadsyła nam następujące wyjaśnienie:

„Ojciec 11-letniego Karola Kolasy jest członkiem Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach i zgodnie z obowiązującymi przepisami tylko ta Ubezpieczalnia Społeczna mogła zadecydować o wysłaniu chłopca na leczenie sanatoryjne.

Mimo, iż pracownik Ubezpieczalni dokładnie to wyjaśnił matce chłopca, ta w dalszym ciągu domagała się, aby ją załatwiła Ubezpieczalnia łódzka. Nie mogąc sobie inaczej poradzić z uporną interesantką, urzędnik oświadczył, że więcej nie ma jej nic do powiedzenia".

PROMYK

Co się zdarzyło o północy?

Było to we wsi Wodyniany, w Czechosłowacji. We wsi mieszkał z mamusią i tatusiem, i babcią i siostrzyczką Tonik (Antoś to po czesku Tonik). Macie go tu na obrazku, jak jeszcze był malutki. Tak ubierała go mamusia w niedzielę.



Gonić się z psami na polu, skakać przez rowy, rybki łowić w potoku, chwytać małe, żółciutkie kurczęta, pocałować w główkę — i puścić, to było dla Tonika zwykłą igraszką. Ale Tonik porywał się i na trudniejsze sztuki: uganiał się czasem za zającami. Nie dlatego puszczał się w pogoń za nimi, żeby im chciał krzywdę wyrządzić, ale tak, bo nóżki same prosiły. To też zdziwicie bardzo, gdy Wam powiem, co się raz przydarzyło naszemu Tonikowi: oto udało mu się raz schwytać małego, nieopatrznego zajączka. Sam Tonik zdziwił się bardzo, ale też okrutnie ucieszył, że ma prawdziwego, żywego zajączka — wąsatka. Wsadził go za pazuchę i, mocno obiema rączkami przytrzymując, maszerował do domu. Zajączek się kręcił, wiercił, ale nasz Tonik na to nie zwracał uwagi.

— Ale gdzie go teraz zamknąć? — pomyślał sobie Tonik. — Żebym to miał dla niego klatkę, toby było zajączkowe własne mieszkanie. Do chlewka zamknąć go nie mogę, bo go świnki i kozy potratują. Trzeba coś innego znaleźć.

Przyszedł Tonik do domu, szuka nory dla zajączka. A tu nic, a nic. Ani klatki, ani skrzynki, ani nawet pustej beczki. Chodził ze swym nowym wychowankiem za pazuchą po całej zagrodzie: po stodole, po gumnie, nawet do obórki zajrzał, ale nic odpowiedniego mu się nie napatoczyło. Zaszedł wreszcie do komory, która była za kuchnią, za oszklonymi drzwiami. Za chwilę wrócił do kuchni, ale już bez zajączka. Siadł do wieczerzy, jakby nigdy nic i ani słowa nie wspomniał o swym wąsatku. Po wieczerzy już długich gawęd nie było, bo wszystkim pilno było spać.

Tonik od razu zasnął w tej samej izbie, co „maminka" i „tatinek" (tak czeskie dzieci nazywają mamusię i tatusia). Babusia (Antoś nazywał ją „bibicka") spała w ciepłej kuchni. Była głęboka, cicha noc. Miesiączek zaglądał do okna. Stary zegar wybijał kwadranse i godziny. Babusia długo nie mogła zasnąć. Zaczęła liczyć bijące godziny i naliczyła ich dwanaście. Zaledwie dwunasta skończyła bić, rozległ się huk obok w kominie, jakby kto rzucił kamień. A potem dał się słyszeć jakiś gruchot, jakby kto worek suchych orzechów ciągał po podłodze to tu, to tam. Babunia przestraszyła się na dobre, zaczęła krzyczeć i zbudziła tatusia i mamę. Wszyscy troje zaczęli nasłuchiwać, co to za jakieś tajemnicze szuranie i grzechotanie dolatuje z komory. Tatuś był najodważniejszy, toteż poszedł zobaczyć, co to takiego, ale na wszelki wypadek wziął ze sobą strzelbę.

Wszedł tatuś do komory — i cóż zobaczył w świetle miesiączka? Oto po podłodze jeździło wielkie sito. Tatuś pierwszy raz w życiu widział, żeby sito samo wędrowało po podłodze. Przytrzymał je nogą, zapalił zapałkę i poświecił sobie. I cóż zobaczył przez siatkę? Oto pod sitem siedział młodziutki zajączek i starał się widać wszelkimi siłami wydostać, a że mu się to nie udawało, więc jeździł z nim po całej komorze z wielkim stukaniem i gruchotaniem.

A skąd ten huk, co tak babunię przeraził?

Ano, to spadł z rzeszota niewielki kamień, którym je Tonik przywalił, żeby mu zajączek nie uciekł.

Nazajutrz musiał Tonik wynieść na pole niespokojnego lokatora. Zaniósł go z powrotem tam, gdzie go był złapał. I tam, na swobodzie, zajączkowi napewno lepiej, niż u Tonika w komorze.

(Przekład z czeskiego).

Pieśń górników



Wyrywamy ziemi zazdrosnej
Węgla czarnego sześciany.
W sztolniach, kopalniach o ściany
Dzwonią żelaza żałośnie.
Ziemię musimy ryć czarną,
W wiecznym pośpiechu pracy:
Maszyny wołają pokarmu
Syren fabrycznych płaczem.
Rozwożą po morzach i ziemi
W windach, lewarach, parowcach,
Wydobyte rękami naszemi
Węgiel z Katowic, z Sosnowca.
Światło, co świeci na stole,
Ciepło dziecinnych pokoi
Niech wspomni ci, chłopcze, niedolę
Naszego trudu i znoju.

Ukryci w mroku podziemi,
Nie znamy słońca uśmiechu
Wiatru, co szumi nad nami,
Traw pachnącego oddechu.
Czy słyszysz te dźwięki stłumione?
Pod ziemią, jak żywej krwi tętno
Praca cierpliwa, namiętna
Uderza, jak serce zmęczone
Jak wielu ludzi poniosło
Ten długi i ciężki trud,
Ażebyś ty mógł wyrosnąć
I pracą spłacić swój dług!
Z nad książek i podręczników,
Wznieś głowę, aby pomyśleć
O czarnych rękach górników,
Które masz kiedyś uścisnąć.

Antoni Słonimski.

Dzieci piszą do „Promyka"



KOCHANY „PROMYKU"!

Jestem uczniem V klasy. Przez całe wakacje byłem na wsi u cioci. Razem z Antkiem, moim "ciotecznym" łowiliśmy ryby i raz udało nam się złapać w lesie wiewiórkę. Już nam się zaczęła oswajać, ale Kasia pozwoliła jej uciec. Z tymi dziewczynami zawsze jest ambaras.

A teraz, drogi „Promyku", powiedz mi, co Ty myślisz o wyścigu tkaczy i górników? Tatuś na głos nam o tym czytał w niedzielę. Ja wyścigi bardzo lubię, ale myślałem, że to się robi na rowerach, albo na nartach, albo też biegiem na własnych nogach. Tatuś mówi, że to będzie inaczej, a ja chciałbym też być w takim samym wyścigu, jak Tatuś. Odpowiedz mi więc, jak to zrobić, a także, czy gazeta będzie chciała o tym napisać.

Henryk B.

ODPOWIEDZI REDAKTORA.

DROGI CHŁOPCZE!

Bardzo się cieszę, że przyjemnie spędziłeś wakacje. A dużo nałowiłeś przynajmniej ryb? Tę historię z wiewiórką, to już chyba przebolałeś, co? Na Kasię nie gniewaj się za bardzo, ani na dziewczynki w ogóle. Ja znam bardzo wiele dzielnych i mądrych. A teraz — co do „wyścigów": bardzo mi się podoba, że się nimi zainteresowałeś. Musisz wiedzieć, że to nie są takie sobie wyścigi, jakie robią chłopcy dla zabawy. To rzecz bardzo, a bardzo poważna. Nie będzie to — tak jak słusznie mówi Twój ojciec — ani wyścig na rowerach, ani na nartach, ani bieg na przełaj. Wyścig ten odbędzie się w fabrykach — przy krosnach i wrzecionach oraz w kopalniach, gdzie górnicy wyrąbują węgiel. Ścigać się będą ojcowie i matki dzieci łódzkich, bielskich, pabianickich i wielu innych z ojcami dzieci wałbrzyskich, katowickich, sosnowieckich. Ścigać się będą o to, kto potrafi prędzej i lepiej pracować. Kto wygra, dowiemy się za 3 miesiące, ale „Promyk" pragnie, by nie przegrała ani jedna, ani druga strona. Gdy obaj w wyścigu zwyciężą, wtedy będziemy mieli i dużo węgla i dosyć ubrań i bucików, a nawet żywności, bo wtedy uda się wykonać 3-letni Plan, o którym już kiedyś „Promyk" pisał.

Co do wyścigu dzieci, — to owszem, to nawet było by bardzo ciekawe i pożyteczne. Uczniowie mogliby zrobić wyścig o to, kto najlepiej będzie się uczył, kto nie dostanie ani jednej dwójki lub trójki. Możesz się ścigać i Ty, Heniu z kolegą z V-ej klasy, albo też cała Wasza V-ta z klasą VI-tą, IV-tą lub VII-mą, albo też cała Wasza szkoła z inną szkołą. Trzebaby rozmówić się, spisać wszystko na papierze — i to przy świadkach — potem przyłożyć pieczątkę szkoły i podpisać. Gdy to zrobicie, „Promyk" na pewno wiadomość wydrukuje, a myślę, że zrobią to nawet i gazety dla dorosłych. Dzieci mają też prawo ścigać się, czyli urządzić współzawodnictwo — jak to mówią dorośli.

Redaktor.



O domeczku muchy

Szedł lasem wieśniak i zgubił wielki dzban. Przyleciała do dzbana musia maleńka i pyta:

— „Domku, domeczku kto w tobie mieszka?

Nikt się nie odezwał. Muszka wleciała sobie do dzbana i zamieszkała w nim. Mieszkała dzień, mieszkała dwa, a tu przyleciał do dzbana komar bzykający, a na długaśnych podgiętych nogach i pyta:

— Domku, domeczku kto w tobie mieszka?

— Ja musia malusia. A kto ty jesteś?

— Ja jestem bzykający komar.

— No, to chodź do środka, będzie nam weselej we dwoje.

Mieszkali więc sobie razem w dzbanie: musia malusia i bzykający komar. Mieszkali dzień, mieszkali dwa, aż tu przyskakuje do dzbana żabka zielona ze złotymi oczkami i pyta się:

— Domku, domeczku ,kto w tobie mieszka?

— Ja musia malusia, ja bzykający komar. A ty kto jesteś?

— Jestem żabka kumka.

— No, to chodź i ty do nas, będzie nam razem weselej.

Mieszkali więc sobie razem w dzbanie: musia malusia, komar brykający i żabka kumka. Mieszkali dzień, mieszkali dwa, aż tu przydreptała do dzbana myszka gryziula i pyta się:

— Domku, domeczku ,kto w tobie mieszka?

— Ja musia malusia. Ja bzykający komar. Ja, żabka kumka. A kto ty jesteś?

— Jestem myszka gryziula.

— No, to chodź i ty do nas, będzie nam weselej.

Mieszkali więc sobie razem w dzbanie: musia malusia, komar bzykający, żabka kumka i myszka gryziula. Mieszkali dzień, mieszkali dwa, aż tu przybiegł do dzbana zajączek szaraczek, mały nieboraczek i pyta:

— Domku, domeczku ,kto w tobie mieszka?

— Ja, musia malusia. Ja, komar bzykający. Ja żabka kumka. Ja, myszka gryziula. A kto ty jesteś?

— Ja jestem biedny zajączek szaraczek, mały nieboraczek; przyjmijcie mnie także do waszego domku!

— No, to już chodź i ty do nas, będzie nam trochę ciasno, ale zato ciepłutko i wesoło.

Mieszkali więc sobie wszyscy razem w dzbanie: musia malusia, komar bzykający, żabka kumka, myszka gryziula i zajączek szaraczek, mały nieboraczek. Mieszkali dzień, mieszkali dwa, i dobrze im było.

A tu wali do dzbana misio kudłaty. Podchodzi bliziutko, pochyla nisko łeb i mruczy:

— Domku, domeczku ,kto w tobie mieszka?

Przelękło się całe bractwo, przycupnęło po kątach, nikt się nie odzywa.

Zamierzył się łapą miś, chce rozbić domek — ot tak, dla zabawy. Ale miś łapę skaleczył! Niech sobie leży domek. Zakołysał się miś kudłaty na kudłatych łapach i poczłapał dalej.

A w domeczku — dzbaneczku mieszkali jeszcze długo: i musia malusia, i komar bzykający i żabka kumka, i myszka gryziula i zajączek szaraczek mały nieboraczek. I dobrze im było. Trochę ciasno, ale zato ciepło i wesoło.

Syci – odziani – obuci

Pierwszy etap na drodze rozkwitu

Stworzenie podstaw dobrobytu i kultury — oto zadanie Planu Trzyletniego

Przyzwyczailiśmy się, że planem zajmuje się inżynier budowlany, że gdy kto chce i może zbudować sobie własny dom, to ma kłopoty z planami. Od blisko roku jednak obija się o nasze uszy nowe słowo: *„Plan Trzyletni Odbudowy"*.

Gdy w fabryce pytamy o nowiny, słyszymy dumną odpowiedź: „przecież wiadomo, my stale przekraczamy plan". Pechowcy z innego zakładu pracy odpowiadają z zakłopotaniem: „nam w tym miesiącu do planu brakuje 10 procent".

Cóż to za magiczną siłę pozyskało teraz słowo: „Plan"? Dlaczego jest ono na ustach robotników, urzędników i dyrektorów, a nie tylko inżynierów i właścicieli domów? Gdyż celem trzyletniego Planu jest nie dom dla jednego, drugiego i dziesiątego obywatela, lecz *zbudowanie domu dla nas wszystkich, dla całego narodu.*

Jaki ma być ten dom, który uchwaliła rok temu zbudować Krajowa Rada Narodowa? Powiedział o tym jasno i prosto tow. Wiesław-Gomułka (na pierwszym zjeździe PPR w 1945 roku): „Chcemy zbudować i zbudujemy dom, w którym każdy jego mieszkaniec znajdzie dla siebie pracę i godziwy zarobek. Dom, z którego już nigdy nie trzeba będzie wędrować do obcych i tam szukać chleba dla siebie i swoich rodzin; dom, do którego będą mogli wrócić i pomieścić się w nim ci wszyscy, których w przeszłości nędza zmusiła do opuszczenia ziemi polskiej".

Do zbudowania takiego to domu posłużyć ma *Trzyletni Plan.*

Nie należy sobie wyobrażać, że w ciągu tych trzech lat kraj nasz przeobrazi się w raj na ziemi. Trzy lata w życiu osobistym człowieka to szmat czasu, w życiu narodu jest to jednak niewiele. Dlatego też Rząd nasz w w swym Trzyletnim Planie odbudowy postawił sobie za cel tylko rzeczy najważniejsze; na inne przyjdzie czas w dalszych latach, w nowych planach, które zostaną opracowane i urzeczywistnione w przyszłości.

O tym, co w tej chwili jest najważniejsze, mówił właśnie minister Przemysłu i Handlu, tow. Minc rok temu na sesji Krajowej Rady Narodowej, która plan ten uchwaliła. Powiedział on tak: „Doznaliśmy w czasie wojny olbrzymich strat, zużyty jest nasz aparat produkcyjny, ale zużyty jest także motor, który tym aparatem kieruje — zniszczona jest siła żywotna człowieka. Zdołaliśmy w ciągu ostatniego roku wydźwignąć go z dna nędzy, ale to, co mamy jeszcze dziś, daleko odbiega od poziomu przedwojennego".

Celem Planu Trzyletniego jest poprawa życia codziennego obywateli naszego kraju, *podniesienie stopy życiowej mas pracujących powyżej poziomu przedwojennego*. W roku 1949, po zrealizowaniu planu mamy być *syci, odziani, obuci.*

Zacznijmy od sprawy wyżywienia: wiadomo, że najgorzej stoimy pod względem spożycia mięsa i tłuszczów. Trzyletni Plan ma usunąć ten brak. Wprawdzie mięsa wołowego będziemy mieli jeszcze niewiele, ale za to wieprzowiny spożywać będziemy cztery razy więcej, niż obecnie i prawie 3 razy tyle, co przed wojną. (W 1938 roku — 12,9 kg na osobę rocznie, w 1946 r. — 9 kg, a w 1949 r. — 36 kg). Znaczy to, że *każdy człowiek pracy będzie mógł codzień spożywać kawałek mięsa.*

Cukru spożywać będziemy 18 kg rocznie, tzn. półtora kg miesięcznie na osobę (przed wojną wypadało przeciętnie 12 kg rocznie, a więc 1 kg miesięcznie). Jaj wypadnie nam rocznie po 217 sztuk, tzn. 4—5 jaj tygodniowo na osobę, a więc prawie 2 razy tyle, co przed wojną (w 38 r. 114,3 sztuk, w 45 r. — 62,5 sztuk). Mleka nie będziemy mieli jeszcze tyle, co przed wojną, bo na wyrównanie strat w bydle rogatym trzeba 6—7 lat, ale przeciętnie



Przed przystąpieniem do realizacji 3-letniego Planu — ruiny i zniszczenie — brak towarów —



Po wykonaniu Planu — obfitość produktów — fabryki i zakłady wytwarzają dostatek kraju —

wypadnie na człowieka po pół litra dziennie (przed wojną wypadało 256,5 l. na osobę, w 46 r. — 139 litrów, a w roku 1949 wypadnie 184 litry). Pod względem spożycia pszenicy dorównamy, a nawet prześcigniemy liczbę przedwojenną, gdyż osiągniemy 47 kg na osobę rocznie, gdy w 38 r. wypadało tylko 43 kg (obecnie spożywamy prawie 3 razy mniej, niż przed wojną). Tygodniowo wypadnie więc przeciętnie 1 kg na osobę. Ogromnie wzrośnie spożycie tłuszczów zwierzęcych nie tylko w porównaniu z chwilą obecną, ale i w porównaniu sprzed wojną (przed wojną 3,4 kg na osobę rocznie, obecnie 3 kg, a w r. 1949 będziemy mieli 8,8 kg na osobę).

Widzimy z tego, że plan trzyletni nie bez powodu nazywamy też *„Trzylatką sytości"*. Po zrealizowaniu jej *prześcigniemy poziom przedwojenny*, a już w 48 r. dorównamy poziomowi przedwojennemu pod względem wartości odżywczej, spożywanych przez nas pokarmów (oblicza się to według ilości tzw. kalorii).

A jak przedstawia się w świetle planu *sprawa naszej odzieży i obuwia?* O ile chodzi o *tkaniny bawełniane*, to osiągniemy poziom przedwojenny, tj. 11 metrów tkaniny na osobę rocznie (obecnie wypada przeciętnie tylko 7 metrów). Natomiast ilość przypadających każdemu z nas *tkanin wełnianych wzrośnie więcej niż w dwójnasób* w porównaniu sprzed wojną i więcej niż w trójnasób w porównaniu z chwilą obecną (przed wojną, wypadał 1 metr rocznie na osobę, obecnie tylko 2/3 metra, a w r. 49 — 2,45 metra). *Skóry* na obuwie wypadnie nam 4 razy więcej, niż obecnie, ale do osiągnięcia poziomu przedwojennego będzie nam brakowało jeszcze 10 procent. *Wyrobów dziewiarskich wypadnie* na osobę przeciętnie o 52 procent więcej niż przed wojną.

Przy wszystkich tych cyfrach należy pamiętać, że przed wojną klasy uprzywilejowane spożywały o wiele więcej, klasy zaś pracujące siłą rzeczy mniej, niż to mówi cyfra przeciętna. I dzisiaj jeszcze spożycie jest bardzo nierównomierne. Plan Trzyletni dąży jednak do jak największego podniesienia konsumcji właśnie klas pracujących, a więc cyfry spożycia tych ostatnich wzrosną o wiele bardziej, niżby to wypadało z samego zestawienia cyfrowego.

Oto mały odcinek Planu Trzyletniego. Oczywiście, że nie wyczerpaliśmy wszystkich jego zadań. Pozostaje jeszcze zagadnienie, co daje plan dla ludności wsi, co daje w dziedzinie oświaty, opieki społecznej i wreszcie najważniejsze — w jaki to sposób osiągniemy te wszystkie dobre rzeczy w planie przewidziane? Same one się przecież nie zrobią, ani nam ich UNRRA nie przyśle. I jeszcze jedna rzecz, o której niejeden czytelnik pewnie pomyśli: czy plan jest możliwy do zrealizowania, czy to nie jest taka sobie — bardzo piękna i miła — ale koniec końców „lipa".

O tym wszystkim pomówimy w następnych artykułach.

H. W.

Wędrówka po POLSCE

TUNCZYKI Z POŁUDNIOWYCH MÓRZ W HANDLU

Po raz pierwszy od wielu lat ukazał się w handlu na wybrzeżu doskonały w smaku tuńczyk, mieszkaniec dalekich mórz. Trzy olbrzymy, **każdy po 200 kg**, przywiózł z połowów w dniu 19 bm. trawler „Saturnia", Tow. Połowów Dalekomorskich „Dalmor", przybyły do Gdyni z połowów na morzu Północnym. Tuńczyk — z gatunku ryb żarłocznych — dochodzi do 3 metrów długości.

NA DOLNYM ŚLĄSKU NIE MA JUŻ STONKI ZIEMNIACZANEJ

Jedyne ognisko stonki ziemniaczanej na Dolnym Śląsku w pow. Wołów (380 mtr. kw) zostało zlikwidowane. W walce ze stonką brała udział pod kierunkiem instruktorów miejscowa ludność, zwłaszcza członkowie organizacji młodzieżowych.

Na akcję walki ze stonką Ministerstwo Rolnictwa przyznało 10 milionów złotych.

* * *

Kolumny przeciwstonkowe podczas trzeciej lustracji upraw ziemniaczanych nie wykryły w woj. olsztyńskim stonki. W charakterze obserwatorów akcji przeciwstonkowej bawią w woj. olsztyńskim 2 specjaliści radzieccy, inżynierowie Czurajew i Charitonow.

2.500.000 TON CEMENTU

Do dnia 22 sierpnia wyprodukowanych zostało od chwili oswobodzenia 2.500.000 ton cementu.

Biorąc pod uwagę stan dewastacji, w jakiej znajdowały się fabryki, a szczególnie zakłady produkcyjne położone na Ziemiach Odzyskanych, wynik dotychczasowej produkcji jest wielkim sukcesem polskiego robotnika, technika i inżyniera. Cement polski zdobył rynki europejskie i zamorskie i jest wysoko ceniony pod względem jakości przez międzynarodowych fachowców.

WALKA Z MORZEM

Umacnianie brzegów morskich — „Walka z morzem", które w swym ustawicznym ruchu podmywa brzegi, kruszy je, by wedrzeć się dalej w głąb lądu, pochłania wiele trudu i trwa bez przerwy. Od chwili objęcia administracji morskiej przez GUM, wydział administracji wybrzeża oczyścił ok. 1.000 ha lasów i zalesił 150 ha. Wskutek jego starań zasypanych zostało 200.000 m sześciennych okopów i stanowisk wojennych, umocniono 5 km wydm, zasiano trawy na 200 ha, wybudowano 500.000 m b. płotków.

Kiedy rozpoczną swą działalność

Obywatelskie Komisje Podatkowe?

Sprawa podjęcia współpracy czynnika społecznego w postaci Obywatelskich Komisji Podatkowych i lustratorów społecznych z Urzędami Skarbowymi na terenie m. Łodzi *ulega stałej zwłoce*. Już daleko poza sobą mamy dzień 10 lipca br., kiedy to według uchwały Rady Państwa lustratorzy społeczni i Komisje Podatkowe winni byli przystąpić do wykonywania swych zadań. *Jednak, jak do tej pory dla miasta Łodzi ostateczne składy kompletów lustratorów społecznych zostały ustalone w ub. tygodniu*, natomiast — odnośnie Obywatelskich Komisji Podatkowych, te również—mimo, że ich skład został ustalony przed kilkoma tygodniami i przesłany do wszystkich Urzędów Skarbowych m. Łodzi —*nie są czynne.* Oto z ogólnej liczby 216 członków Obywatelskich Komisji Podatkowych zaprzysiężonych zostało 56 osób. *160 mianowanych przez MRN członków i zastępców Komisji nie stawiło się do zaprzysiężenia.*

Niewątpliwie, były pewne obiektywne trudności w zmontowaniu w przewidzianym okresie społecznego aparatu przy Urzędach Skarbowych do walki z nieuczciwymi podatnikami. W pierwszym rzędzie — okres wczasów nie pozwolił na natychmiastowe zmobilizowanie nieobecnych lustratorów i członków Obywatelskich Komisji Podatkowych. *Tym niemniej jednak na szczeblu powiatowym Obywatelskie Komisje Podatkowe rozpoczęły swą pracę zaledwie z 2-dniowym opóźnieniem, bo 12-go bm. Cały szereg spraw podatkowych zostało przekazanych w terenie do rozpatrzenia Komisjom i sprawy te zostały załatwione.* Jeśli natomiast chodzi o Łódź, to sprawa Obyw. Komisji Podatkowych utknęła w miejscu. Zdaje się, że wcześniej poczną działać lustratorzy społeczni, aczkolwiek znacznie wcześniej ustanowiony został skład Obywatelskich Komisji Podatkowych.

Dnia 22 bm. tow. Rusin, dyr. Izby Skarbowej, odbył konferencję z udziałem Okręgowego Lustratora Społecznego tow. Baran[illegible]ego, Kierowników Urzędów Skarbowych i świeżo mianowanymi kierownikami zespołów lustratorów, na której omówione zostały zadania lustratorów. Lustratorzy na podstawie ksiąg meldunkowych przeprowadzą lustrację nieruchomości. Celem tej akcji lustracyjnej jest zorientowanie Urzędów Skarbowych co do źródeł zarobkowania wszystkich mieszkańców Łodzi i upowszechnienie opodatkowania na te osoby, które do tej pory nie podały swych źródeł dochodu lub podały je tylko częściowo. Szczególnie przeprowadzenie tej drugiej akcji wymaga wielkiego wkładu pracy ze strony lustratorów społecznych.

(Dz.)

Mniejsi spekulanci skazani na grzywny —

więksi powędrują do obozu pracy

Do Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi codziennie wpływają zameldowania o pobieraniu nadmiernych cen, o odmowie sprzedaży i o oszustwach na wadze oraz na jakości sprzedawanych artykułów pierwszej potrzeby. Delegatura po stwierdzeniu faktów w uprawianiu spekulacji, ukarała grzywnami cały szereg osób; między innymi:

Piasecka Franciszka, właścicielka kawiarni w Łodzi przy ul. Kopernika Nr 34 za brak cennika ukarana została grzywną w wysokości 5 tysięcy złotych. Pozatem p-ko Piaseckiej została skierowana sprawa do Urzędu Akcyz i Monopoli o nielegalny handel wódką.

Rusek Lucjan, właściciel sklepu spożywczego w Łodzi przy ul. Pomorskiej 61 na zwróconą sobie uwagę przez kontrolera Delegatury Komisji Specjalnej, iż w sklepie nie ma uwidocznionego cennika odniósł się do kontrolera w aroganckí sposób, ukarany został grzywną w wysokości 5 tysięcy złotych.

Osimowicz Bolesław, właściciel sklepu spożywczego w Łodzi przy ul. Magistrackiej 13 za brak cennika i sprzedaż mąki po nadmiernych cenach ukarany został grzywną w wysokości 5 tysięcy złotych.

Zwaliński Ignacy, właściciel sklepu spożywczego w Łodzi przy ul. Narutowicza 56 za sprzedaż kiełbasy zwykłej po cenach spekulacyjnych ukarany został grzywną w wysokości 5 tysięcy złotych.

Wielogórska Maria, właścicielka owocarni w Łodzi przy ul. Lutomierskiej 17 za pobieranie nadmiernych cen za wędliny i papierosy ukarana została grzywną w wysokości 5 tysięcy złotych.

Wiecheć Anna, właścicielka sklepu spożywczego w Łodzi przy ul. Rybnej 2/4 za pobieranie nadmiernych cen za art. spożywcze ukarana została grzywną w wysokości 5 tysięcy złotych.

Pengowska Maria, właścicielka sklepu spożywczego w Łodzi przy ul. Lutomierskiej 14 za pobieranie nadmiernych cen za piwo i kiełbasę ukarana została grzywną w wysokości 5 tysięcy złotych.

Gnatowska Maria, właścicielka owocarni w Łodzi przy ul. Franciszkańskiej 26 za pobieranie nadmiernych cen ukarana została grzywną w wysokości 5 tysięcy złotych.

Olejnik Janina, właścicielka owocarni w Łodzi przy ul. Lutomierskiej 38 za pobieranie nadmiernych cen ukarana została grzywną w wysokości 5 tysięcy złotych. Pozatem p-ko Olejnik skierowano sprawę do Urzędu Akcyz i Monopoli o nielegalny handel wódką.

Stachowski Henryk, właściciel owocarni również przy ul. Lutomierskiej, lecz pod Nr 11 dopuszczał się takich samych czynności spekulacyjnych sprzedając po cenach spekulacyjnych i prowadząc nielegalny handel wódką z wyszynkiem na miejscu, za co został ukarany grzywną w wysokości 10 tysięcy złotych. Przeciwko Stachowskiemu skierowano sprawę do Urzędu Akcyz i Monopoli o nielegalny handel wódką.

Prócz wyznaczonych grzywien za mniejsze wykroczenia, Delegatura łódzka w wypadku stwierdzenia poważniejszych nadużyć spekulacyjnych, kieruje sprawy do Biura Wykonawczego Komisji Specjalnej w Warszawie o *ukaranie spekulantów obozem pracy.*

(Dz.)

Od liścia tytoniu do papierosa

Praca PMT w Łodzi

Magazyny są pełne — palacze mogą być spokojni



Pewnie nie wszyscy Czytelnicy zdają sobie sprawę z tego, ile pracy wymaga wyprodukowanie jednego papierosa, który namiętni palacze bez zastanowienia „puszczają z dymem".

Aby zapoznać się ze stanem rzeczy na miejscu, odwiedziliśmy *wytwórnię Państwowego Monopolu Tytoniowego w Łodzi,* która zatrudnia *870 osób.* Przekonaliśmy się naocznie, że długa jest droga od liścia tytoniu do gotowego papierosa. Liście tytoniu w stanie surowym idą z magazynu do aparatu, który zwilża je za pomocą pary. Następnie elektryczna krajarka na drobniutkie części kraje te zwilżone liście. Potem znów tytoń się suszy i w tym stanie idzie do dystrybutorów. Wytwórnia łódzka posiada automat, który produkuje *400 tysięcy papierosów dziennie.*

Pakowanie odbywa się w przeważnej części również mechanicznie i to w ten sposób, że pudełka automatycznie zapełniają się wyznaczoną ilością papierosów.

Praca w Wytwórni Tytoniu jest ciężka i męcząca ze względu na fruwające w powietrzu drobne pyłki tytoniowe. Tym niemniej robotnicy oraz robotnice, którzy stanowią bez mała pięćdziesiąt procent załogi, są uśmiechnięci i zadowoleni. Nic zresztą dziwnego — na terenie Monopolu znajduje się duży park z basenem, w którym robotnicy w przerwach lub po pracy odpoczywają, zorganizowano piękną świetlicę, doskonale wyposażone ambulatorium, a przede wszystkim przedszkole i żłobek dla najmłodszych. Rodzice mogą spokojnie pracować, gdyż mają pewność, że dzieci znajdują się w dobrych rękach.

W roku bieżącym kierownictwo Wytwórni zorganizowało kolonie letnie dla dzieci pracowników Monopolu. Jest to *najlepiej urządzona kolonia w okręgu łódzkim.*

Przed opuszczeniem Monopolu pytamy jeszcze, czy papierosów nie zabraknie. Stwierdzamy naocznie, że *magazyny są pełne* tytoniu, a produkcja nastawiona przede wszystkim na papierosy 3-złotowe.





Opuszczamy Monopol pod wrażeniem, że dbałość dyrekcji o robotnika i dziecko robotnicze jest tu godna uznania.

M. Z.

DZIEŃ ŁODZI

KOMUNIKAT FUNDUSZU IM. ADELI TUWIM przy Oddziale Łódzkim Związku Zawodowego Lit. Polskich.

Dnia 19 sierpnia 1947 r., w rocznicę śmierci Adeli Tuwim, Zarząd Funduszu otrzymał od Juliana Tuwima zł. 100.000 — jako dalszą kwotę fundacyjną do rozdziału pomiędzy znajdujących się w ciężkiej sytuacji materialnej literatów i wdowy lub sieroty po zmarłych pisarzach.

Zarząd Funduszu w osobach: Kazimierza Brandysa, Seweryna Pollaka i Stefana Żółkiewsikego dokona rozdziału na posiedzeniu w dniu 1 września 1947 r.

Zarząd Funduszu im. Adeli Tuwim

LUDOWY INSTYTUT MUZYCZNY

Ludowy Instytut Muzyczny, przyjmuje zapisy nowowstępujących uczniów do swoich szkół muzycznych w Łodzi, na wydziały: fortepianu, organów, śpiewu solowego, instrumentów smyczkowych, instrumentów dętych, akordeonu i rytmiki.

Zapisy do dnia 1 września. Egzaminy wstępne odbędą się w dniach 3—10 września.

Starzy uczniowie powinni zarejestrować się w sekretariacie Ludowego Instytutu Muzycznego do dnia 1 września.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat Ludowego Instytutu Muzycznego w Łodzi, ul. Jaracza 19, tel. 265-01.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Czyńskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Rowińskiej-Koprowskiej (Plac Wolności 2), Stanielewicza (Pomorska 91), Siniedkiej (Rzgowska 51), Dancerowej (Zgierska 61)

Walka o lepszy chleb

Inspekcje magazynów zbożowych, młynów i piekarń

Wiemy wszyscy, że chleb kartkowy, który stanowi podstawę wyżywienia dla szerokich rzesz ludności pracującej, **nie zawsze jest wypiekany w sposób właściwy.** Z powodu fałszowania mąki lub nieprzestrzegania przepisów przy wypieku, chleb kartkowy czasami nie nadaje się zupełnie do spożycia. Za złą jakość chleba przeważnie winę ponoszą elementy aspołeczne, które nie zadawalają się godziwym zyskiem, dorabiają się kosztem konsumentów, używając do wypieku małowartościowych domieszek, a zaoszczędzoną w ten sposób mąkę sprzedają na wolnym rynku po wygórowanych cenach.

Z takimi szkodnikami **nieubłaganą walkę prowadzą władze aprowizacyjne,** przeprowadzając **systemayczne inspekcje magazynów zbożowych, młynów i piekarń.**

Ostatnio z polecenia Generalnego Komisarza Oszczędnościowego Aprowizacji dokonana została inspekcja piekarni „Ziarno" w Warszawie przy ulicy Puławskiej 35. Inspekcja ustaliła, że piekarnia ta w miesiącu sierpniu wyprodukowała i wypuściła na rynek na zaopatrzenie ludności pracującej chleb, nie nadający się do spożycia. Przeciwko kierownikowi piekarni, Leonowi Kalinowskiemu, skierowano sprawę do Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym.

Niech to będzie przestrogą dla innych piekarń, wypiekających chleb kartkowy.

Z życia PARTII

UWAGA DZIESIĘTNICY DZIELNICY GÓRNEJ!

Dziś o godz. 17-tej w lokalu własnym przy ulicy Bednarskiej 42 odbędzie się odprawa wszystkich dziesiętników dzielnicy Górnej. Obecność obowiązkowa.

PLENARNE POSIEDZENIE KOMITETU RUDY PABIANICKIEJ

Dziś o godz. 17-tej odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu dzielnicy Ruda Pabianicka.

UWAGA SEKRETARZE, ZASTĘPCY, DZIESIĘTNICY i PRELEGENCI GÓRNEJ - LEWEJ!

Dziś o godz. 17-tej w lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej 262 odbędzie się odprawa sekretarzy i zastępców, dziesiętników i prelegentów Górnej - Lewej: Sprawy b. ważne. Obecność obowiązkowa.

ODPRAWA SEKRETARZY KÓŁ STAROMIEJSKIEJ

Dziś o godz. 17-tej w lokalu własnym przy ulicy Nowomiejskiej 6 odbędzie się odprawa sekretarzy kół Staromiejskiej. Sprawy ważne — obecność obowiązkowa.

ODPRAWA SEKRETARZY LEWEJ - ŚRÓDMIEJSKIEJ

Dziś o godz. 17-tej w lokalu własnym przy ulicy Południowej 11 odbędzie się odprawa sekretarzy wszystkich kół Śródmiejskiej - Lewej, sprawy bardzo ważne, obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godzinie 13-tej oddział pierwszy f. „Horak" — zmiana II, oddział III — zmiana II, tkalnia f. „Horak".

WIDZEW

O godzinie 16-tej oddział gosp. PZPB Nr 16.

LEWA GÓRNA

O godzinie 14-tej PZPW Nr 5, PZPK Nr 2. O godz. 15,30 PZPW Nr 3. O godz. 8,30 Dom Prop. O godz. 16-tej ZPPO.

PRAWA GÓRNA

O godz. 13,30 PZPB Nr 6 „B" — koło III. PZPW Nr 1 — koło IV, Okr. Konf. Nr 3, PZPB Nr 18. O godz. 15-tej PZPB Nr 6 „A" koło VI i VII. O godz. 16,30 PZPW Nr 4 — koło III. O godz. 15,30 f. „Otto Benke".

GÓRNA

O godz. 13,30 PZPW Nr 6 — zmiana I. O godz. 13-tej PZPB Nr 7 — zmiana I. O godz. 13,30 PZPB Nr 8. O godz. 16-tej f. „Kowalski".

LEWA ŚRÓDMIEJSKA

O godz. 14-tej f. „Heintze". O godz. 8-ej rano Kom. 2 MO f. „Szrejer". O godz. 13,30 f. „Kleiman" koło V. O godz. 15,30 Centrala Odpadków — koło IV.

PRAWA ŚRÓDMIEJSKA

O godz. 18-tej zebranie terenowego koła Nr 2. O godz. 14-tej Karolewska Manufaktura — zmiana I. O godz. 16-tej f. „Grabski". O godz, 15,30 „Durabella". O godz. 16-tej Zakłady Dziewiarskie. O godz. 15-tej Fabryka Nr 12 oddział V. O godz. 14-tej „Eisert Schweikert" — zmiana I.

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 16-tej Zjedn. Przem. Jedw., Zjedn, Przem, Pończ,, Warsztaty Miejskie. O godz. 15,30 Zjedn. Przem. Gum., R. T, P, D, O godz, 17-tej Zw, Inwalidów. O godz. 16,30 Zw. Zawodowe. Wydział Gosp, MKMO. O godz. 15-tej Urząd Pocztowy Nr 1. O godz, 14-tej Wydział Plantacji — Okręg IV.

STAROMIEJSKA

O godz. 19-tej „Koziny". O godz. 14-tej Fabr. Wyr, Gum. O godz. 17-ej f. „Kapuściński"

BAŁUTY

O godz. 16-tej C.S.S.

NA WOKANDZIE

Zastępca gen. Taylora w Łodzi

Zbieranie materiału do 8-go procesu w Norymberdze

W dniu wczorajszym przyjechał do Łodzi zastępca gen. Taylora — **prokurator amerykański Schwenk,** który zbiera materiały do **ósmego procesu w Norymberdze** przeciwko — członkom hitlerowskiej instytucji, która zajmowała się **zagadnieniami rasy.**

Proces ten rozpocznie się w październiku bieżącego roku i będzie trwał 6 miesięcy. Na ławie osarżonych zasiądzie 14 „dostojników" hitlerowskich z urzędów **badania rasy i spraw kolonizacji ziem wschodnich.**

W dniu wczorajszym prokurator Schwenk przeglądał dokumenty w Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, następnie przesłuchiwał dzieci, które w czasie okupacji zostały wywiezione do Niemiec i były wychowywane w duchu niemieckim. Miały one zasilić pod względem etnicznym naród niemiecki. Prawdopodobnie dzieci te zostaną przewiezione do Norymbergi jako świadkowie w tym procesie.

Korzystając z pobytu w Polsce prokuratora Schwenka Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich prosi wszystkich, którzy posiadają jakieś wiadomości w sprawach, badanych przez amerykańskiego prokuratora, aby zgłaszali się do Komisji, Plac Dąbrowskiego 5 pokój 219.

Okręgowy Sąd Karny rozpatrywał wczoraj sprawę dwóch Niemców, Augusta Allerkampfa i Ernesta Wenta.

Went w roku 1942 spowodował, za pośrednictwem policjanta Allerkampfa, aresztowanie i osadzenie w obozie Polaka, który pracował w obozie pracy pod Hannowerem.

Obydwaj oskarżeni zostali skazani na karę **po 5 lat więzienia każdy.**

Rozprawie przewodniczył sędzia Walewski, oskarżał prok. Olczyk.

Ten sam skład sędziowski rozpatrywał sprawę Arnolda Opermana, chłopa niemieckiego, który złapał Polaka, uciekającego przed bijącym go Niemcem,

Opperman został skazany na 4 lata więzienia.

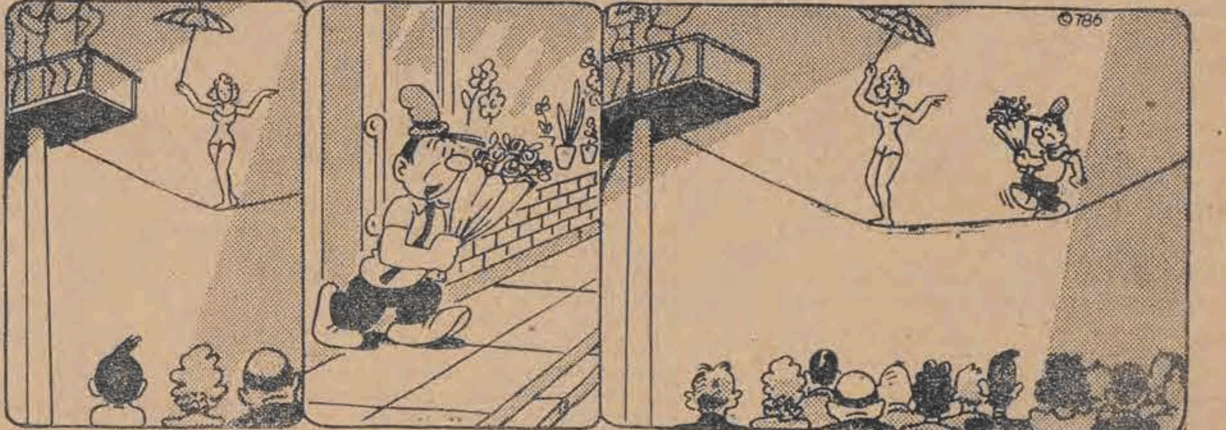
W Związkach Zawodowych

ZEBRANIE KIEROWNIKOW SWIETLIC

Dnia 29. 8. 1947 r. o godz. 16-ej w Domu Związków Zawodowych (I piętro, pokój 109) odbędzie się zebranie kierowników świetlic z Przemysłu Włókienniczego.

Tematem obrad będzie „Tydzień Swietlic". Rady Zakładowe przypomną kierownikom świetlic o obowiązkowej obecności.

Przygody Jasia Wiercipięty



Tancerka na linie! Trzeba jej wręczyć kwiaty! Proszę bardzo!

Zakup zboża na wyżywienie kartkowe

Podstawą wyżywienia w Polsce było zawsze zboże. Chleb, mąka i kasza w jadłospisie przeciętnego człowieka pracy reprezentują prawie **połowę wartości kalorycznej całego pożywienia.** Nic więc dziwnego, że Państwo tak wielką przywiązuje wagę do sprawnego funkcjonowania systemu gromadzenia zasobów zboża na zaopatrzenie reglamentowane ludności.

Od chwili zniesienia świadczeń rzeczowych jedynym źródłem gromadzenia tych zasobów były **zakupy zboża**, dokonywano na wolnym rynku na zlecenie Funduszu Aprowizacyjnego. Doświadczenia z ubiegłej zimy dowiodły, że nie można polegać wyłącznie na dostawach opartej na wolnej podaży. Okazało się, że podczas ostrych mrozów i obfitych śniegów dostawy zboża do miast zmniejszyły się tak poważnie, że trzeba było na okres przejściowy wprowadzić przymusowy skup zboża u kupców zbożowych i w młynach. Pomimo dużych wysiłków aparatu aprowizacyjnego, nie udało się uniknąć pewnych komplikacji w zaopatrzeniu ludności w chleb kartkowy, nie mówiąc już o tym, że ceny zboża poważnie wzrosły, co naraziło Państwo na dotkliwe straty.

Dla uniknięcia podobnych komplikacji w przyszłości i uniezależnienia aparatu aprowizacyjnego od ewentualnych zaburzeń koniunkturalnych na rynku zbożowym, dokonane zostały dwa posunięcia. Jednym z nich jest uchwała Rady Ministrów z 23 maja rb. **rozszerzająca zakres działania Funduszu Aprowizacyjnego** który obejmuje obecnie prócz zakupów na zaopatrzenie reglamentowane ludności oraz wojska i organów bezpieczeństwa, również zakup i sprzedaż artykułów żywnościowych w celu utrzymania właściwego poziomu cen, opiniowanie w sprawach zezwoleń na handel zbożem i wykonywanie specjalnych zadań, zaleconych przez Radę Ministrów. W razie potrzeby Fundusz Aprowizacyjny może tworzyć własne punkty zakupu oraz delegatury wojewódzkie, powiatowe i rejonowe. Należy dodać, że rozpracowany został ostatnio system zakupów wolnorynkowych związanych ze sprzedażą atrakcyjnych dla chłopa artykułów przemysłowych. Dokonane w tej formie przez Fundusz Aprowizacyjny tranzakcje wykazały, że przy należytym asortymencie towarów i sprawnym ich rozprowadzaniu, można tą drogą uzyskać pomyślne rezultaty.

Drugą doniosłą zmianą w systemie gromadzenia zboża na zaopatrzenie reglamentowe ludności jest uchwalenie przez Radę Ministrów **częściowego poboru podatku gruntowego w ziemiopłodach.** Rozporządzenie oparte na ustawie o nadzorze nad wymiarem i poborem podatku gruntowego i na wymienionej uchwale, daje podstawę do uzyskania poważnych ilości zboża, które pokryją znaczną część istniejącego zapotrzebowania. Należy dodać, że zboże z tytułu tego podatku wpłynąć winno najpóźniej do 1 listopada rb., co umożliwi utworzenie niezbędnych rezerw zboża na zaopatrzenie kartkowe przed zimą.



Kronika m. Kutna

Komu winszujemy

Środa 27 sierpnia 1947 roku.
Józefa.

— o —

Telefony

Pow. Kom. MO. — Nr 22
Miejski Posterunek MO. — Nr 33
Starostwo Powiatowe — Nr 31
Prezydium Pow Rady Narod. — Nr. 102
Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
Straż Pożarna — Nr 41
Urząd Repatriacyjny — Nr 86
Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
Pow. Zakł. Ub. Wz. ul: Narut. 20, tel. 108
Urząd Zdrowia — Nr 91
Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
Szpital Powiatowy — Nr 20
Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
Apteka „Pod Orłem" — Nr 106
Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52.

—

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego" Powiatowy Referat Kultury i Sztuki, Kutno, ul. 29 Listopada 1, tel Nr. 17.

Kolejarze kutnowscy radzą

nad podniesieniem wydajności pracy

W dniu 22 bm. obradowali w domu ZZK kolejarze peperowcy węzła kutnowskiego. Główny nacisk w przemówieniu tow. dyrektora Rzepniewskiego, położony został na sprawy ideologicznego i fachowego szkolenia pracowników kolejowych.

Mówca zaznaczył, że wielu towarzyszy nie docenia w należytym stopniu znaczenia wykształcenia fachowego. Dalsze usprawnienie działalności kolei, nastąpi tylko w miarę podnoszenia się poziomu wiedzy jej pracowników. Szczególnie od naszych towarzyszy wymagać będziemy nieustannego podnoszenia poziomu ich wiedzy fachowej. Nasi towarzysze muszą bowiem innym świecić przykładem w sprawnym i fachowym wykonywaniu swoich czynności zawodowych. Należy jak najbardziej usprawnić planowość pracy szczególnie w służbach: **machanicznej, ruchowej i elektrotechnicznej.** Właściwa organizacja tych służb pozwoli na **wzajemne kontrolowanie się i podciąganie słabszych i mniej wyrobionych.**

Po ożywionej dyskusji obrady zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki".

Gimnazjum mechaniczne w Kutnie

przygotowuje nowe kadry pracowników przemysłu metalowego

Duży dwupiętrowy budynek położony obok parowozowni, a należący przed wojną do administracji kolejowej, został po wyzwoleniu zajęty przez kwaterujące wojska, a potem przez dłuższy okres czasu stał pustką. Wreszcie ktoś powziął szczęśliwą myśl, by w tym budynku założyć Państwowe Gimnazjum Mechaniczne.

Takiej szkoły na terenie Kutna nie było, to też trudności związane z uruchomieniem i wyposażenim tej nowej placówki były ogromne. Gdyby nie jak najdalej idąca pomoc władz kolejowych, gimnazjum prawdopodobnie nie byłoby w stanie ruszyć z martwego punktu. Bowiem prócz pieniędzy na gruntowny remont i zakup niezbędnych mebli, gimnazjum mechaniczne wymaga całego kompletu urządzeń i narzędzi, tokarek, wiertarek, imadeł i materiałów do obróbki. Wszystkie te rzeczy jednak zostały dostarczone i znalazły się w gmachu szkolnym, by służyć młodym mechanikom przy zdobywaniu wiedzy.

Szkoła planowana jest jako pięcioletnia, przyczym ostatnie dwa lata będą licealne. Ubiegły rok szkolny uznany zostaje jako wstępny i jego absolwenci wstępują obecnie na pierwszy rok. Oprócz wykształcenia zawodowego otrzymają oni także wykształcenie ogólne, tak, by ich wiedza po opuszczeniu murów szkolnych stała na poziomie średniej szkoły.

Napływ kandydatów jest duży. Są to przeważnie **synowie pracowników kolejowych oraz okolicznych chłopów i robotników.** Dla zamiejscowych zorganizowano internat płatny (3.000 zł. miesięcznie wraz z utrzymaniem). Największa trudnością jest brak funduszów, lecz dyreakcji spodziewa się, iż w przyszłości **gimnazjum stanie gospodarczo na pewnych nogach.**

Chodzi bowiem o pozyskanie dla gimnazjum pieca do odlewania żelaza, tak zwanego żeliwiaka. Żeliwiak taki znajduje się w posiadaniu spółdzielni „Wspólna Praca", która gotowa jest go odstąpić za 185.000 zł. (mówiąc nawiasem nie najgorsza to marża zarobkowa, bowiem piec ten nabyła spółdzielnia w ubiegłym roku za 100.000 zł.). Szczęśliwie, dyrekcja gimnazjum, zdołała wymienioną sumę zdobyć i piec wkrótce znajdzie się na terenie gimnazjum, a wówczas założy się na miejscu odlewnię żelaza. Mając urządzoną ślusarnię, gimnazjum przystąpi do produkcji imadeł i różnych innych mechanicznych urządzeń, co powinno dać pokaźny dochód. Ponadto dyrekcja spodziewa się w przyszłości uzyskania różnych cennych maszyn (tokarnia, urządzenia spawalni, prasy, blachy), znajdujących się jako poniemiecka własność w Żychlinie.

Każda taka maszyna przyczyni się do usprawnienia działalności naukowej gimnazjum, pozwalając uczniom na praktyczne wykonywanie swego zawodu i doskonalenie ich wiadomości fachowe.

Gimnazjum Mechaniczne w Kutnie, to placówka bardzo pożyteczna. Już za lat kilka opuszczą jego mury — nowe kadry wykwalifikowanych pracowników polskiego przemysłu metalowego.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. mgr. Starnawska-Asłanowicz. — Niestety nie możemy się zgodzić z Pani zdaniem, że „zaszło tutaj jakieś przykre nieporozumienie". List Pani nie wnosi bowiem do sprawy żadnych nowych momentów. W wymienionym artykule — zgodnie z tym co Pani pisze — było zaznaczone, że pacjentowi sprzedano 4 ampułki zastrzyków. Chodzi jednak o to, że pacjent **otrzymał te zastrzyki dopiero po powołaniu się na autorytet Komisji Specjalnej.** Szczegół ten, ob. w swoim liście dyskretnie przemilcza.

Kompetencje Rad Narodowych

w życiu codziennym gmin wiejskich

Sprawa uaktywnienia Gminnych Rad Narodowych powiatu kutnowskiego i usprawnienia całokształtu ich działalności, była omawiana przez czynniki Powiatowej Rady Narodowej, w dniu 22 bm.

Okazuje się, że Gminne Rady Narodowe w niedostatecznym jeszcze stopniu czują się gospodarzami swego terenu i nie wnikają we wszystkie komórki życia społecznego, tak jak powinny. To też bardzo często, niektóre przejawy tego życia wymykają się kontroli Rad Narodowych. Gminne Rady nie dopilnowały w dostatecznym stopniu akcji żniwnej na terenie powiatu, wskutek czego wynikły pewne straty w zbiorach. Wielka akcja znana pod nazwą M 50 (przemysł dla wsi) przebiega również bez nadzoru ze strony Rad Narodowych, na skutek czego powstały niedociągnięcia, które nie są dość radykalnie i szybko usuwane.

Działalność Społecznych Komisji Kontroli wyłonionych przez Gminne Rady Narodowe, jak dotąd jest bardzo nikła. Tymczasem zdarzają się wypadki na terenie powiatu, że majątek gminny nie zewidencjonowany w księgach, niszczeje bez opieki, a Rady Gminne nic o tym nie wiedzą.

Rady Gminne, winny również zainteresować się sprawnym ściąganiem zaległości podatku gruntowego, dotychczas bowiem **powiat kutnowski zalega sumą 12 milionów złotych z tego tytułu.**

Wszystkie te braki, spowodowane są w dużej mierze słabym wyszkoleniem i wyrobieniem samorządowym niektórych radnych. Niektóre Rady nie znają dokładnie swoich kompetencji ani regulaminu. Należy zatym co prędzej wziąć się do wypełnienia braków, czytać regularnie czasopismo „Rada Narodowa" i podnieść poziom swego wyszkolenia samorządowego i obywatelskiego.

Swit.

Głosy Czytelników

Ochrona wspólnego dobra!

Towarzyszu Redaktorze!

W dniu 23 bm. przechodziłem przypadkowo ulicą Kochanowskiego i przez kilka minut przyglądałem się pracy robotników, zajętych przy wyładowywaniu wozów chłopskich z wagonów kolejowych. Wozy te przeznaczone były dla spółdzielni „Wspólna Praca". Otóż robotnicy obchodzili się nader nieostrożnie z wozami, wyrzucając je z całym rozmachem na ziemię z wysokości kilku metrów. Łatwo zrozumieć, że w ten sposób można spowodować pęknięcie osi lub koła i uczynić wóz niezdatnym do użytku. „Wspólna Praca" winna zwracać baczniejszą uwagę na swoich pracowników, by ci obchodzili się ostrożniej z powierzonym sobie sprzętem, który kosztuje wiele wysiłku i trudów polskiego robotnika.

G. R. Stały czytelnik „Głosu Kutnow."

Wydowca: Wol. Komitet PPR w Łodzi K[illegible]tet Redakcyjny Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50 Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy". D-015873

PRZYGODY
pięciu typków z Banialuki



110. Póki mieli duże knoty,
Rwali się wprost do roboty,
Każdy tyrał z nich nad normę,
Nową w planie miał reformę.
111. Ale w miarę jak się spalał,
Kurczył się i zwolna malał.
Zapaleńcze jego plany
Gasły, niby znicz słomiany.



112. Fijoł ugrzązł w lepkiej mazi,
Gapa też już ledwo łaził,
Paleolog zwichnął nogę
I powtarzał: „Już nie mogę!".



113. Kajtek widząc co się święci,
Bojąc się, że nogę skręci,
I że jego towarzysze,
Nie chcą o tej wyspie słyszeć



SZCZĘSLIWIE ŻYJE

W Grand Hotelu przy ul. Piotrkowskiej przez użycie pastylek luminalu usiłował popełnić samobójstwo ob. Jerzy Zumiński zam. w Katowicach ul. Krakowska 2. Pogotowie odwiozło go w stanie nie zagrażającym życiu do szpitala na Chojny.

ZNOW TO SAMO

Przy zbiegu ul. Zgierskiej nad Łódką, jadący na motocyklu szofer Feliks Grodziński Zgierz, ul. Średnia 11, najechał na ob. Muszyńską Konstancję Łódź, Ogrodowa 28. Lekarz przewiózł ranna do domu.

Ze sportu

Pięściarze ŁKS-u wyszli na ring

Odmłodzona drużyna mistrza Polski remisuje ze Zjednoczonymi (Bydgoszcz)



Pisarski.

Pierwszym egzaminatorem powakacyjnej formy pięściarzy ŁKSu mieli być wczoraj pięściarze bydgoscy z KS Zjednoczenia. Niestety ŁKS wystąpił w składzie bardzo odmłodzonym. Z pierwszej drużyny walczyło tylko trzech zawodników — Stasiak, Pisarski i Żylis. Reszta to młodzi, wiele nazwisk słyszeliśmy w ogóle po raz pierwszy. Jak się więc przedstawia obecnie pierwsza drużyna na razie nie wiemy.

ODMŁODZONY SKŁAD ŁKS-u.

W Łodzi od dłuższego już czasu nie mieliśmy już zawodów bokserskich, to też mecz ze Zjednoczonymi z Bydgoszczy wywołał duże zainteresowanie, niestety szyki organizatorom popsuła pogoda. W pierwszym zapowiedzianym terminie to jest w niedzielę mecz nie mógł się odbyć z powodu deszczu. Wczoraj też niepewna pogoda odstraszyła część widzów, tak że w rezultacie na trybunach nowego stadionu hokejowego zebrało się niecałe 5.000 osób. Większość z nich opuszczała stadion niezadowolona i zawiedziona. Spodziewano się bowiem ujrzeć wczoraj na ringu całą pierwszą ósemkę, z Pawlakiem, Marcinkowskim i Olejnikiem, a tymczasem wystąpiła na ringu właściwie druga drużyna.

OGÓLNY STAN MECZU 8:8.

Ogólny wynik meczu 8:8 ŁKS w takim składzie w jakim wczoraj wystąpił powinien uważać za szczęśliwy.

Najciekawszą walką było spotkanie w wadze koguciej pomiędzy Jóżwiakiem (Bydgoszcz), a byłym mistrzem Polski w wadze muszej Stasiakiem (ŁKS), które wbrew ogólnym przypuszczeniom zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem łodzianina.

Z młodych dobrze zaprezentował się Sadowiak. Łodzianin jakkolwiek swoje spotkanie z Borowiczem przegrał, to jednak pokazał dużo serca do walki. Poza tym Sadowiak ma jeszcze dwie duże zalety, które nie zawsze spotykają się u młodych pięściarzy, to jest dobra praca nóg i to, że łodzianin potrafi iść za ciosem. Z Sadowiaka ŁKS może mieć w przyszłości pociechę.

PISARSKI W DOSKONAŁEJ FORMIE

Najlepszym pięściarzem był wczoraj oczywiście niezawodny Pisarski. Łodzianin nie miał wprawdzie równego przeciwnika, ale i tak pokazał piękną walkę. Jedynie po Pisarskim nie widać było przerwy w treningach.

Mecz rozpoczął się jak zwykle od wagi muszej. Na ringu stanęli naprzeciwko siebie Kowalewski (Zjednoczenie) i nowy nabytek ŁKS-u Różycki były zawodnik „Filmowca".

Przez całe trzy rundy wyraźną przewagę miał łodzianin. W trzecim starciu po jednej kontrze Różycki znalazł się na chwilę na deskach, ale to nie zaważyło na wyniku walki. Zwyciężył na punkty Różycki (ŁKS).

STASIAK ZWYCIĘŻA JÓŻWIAKA

Przeciwnik Stasiaka w wadze koguciej — Jóżwiak (Zjednoczenie) w większości opinii uchodził za faworyta spotkania. Brano pod uwagę jego siłę ciosu i to, że Stasiaka miejsce jest zwykle w wadze muszej, a nie koguciej. A więc pod tym względem handicap miał bydgoszczanin.

Pierwsze starcie upłynęło na wzajemnym badaniu się przeciwników, drugie było wyrównane, w trzecim dopiero rozstrzygnęły się losy walki. Świeższy Stasiak doskonale wyprowadza ciosy z obu rąk i celnie ładuje w bydgoszczanina, który wyraźnie nie potrafi na nie odpowiedzieć.

Po walce Jóżwiak narzekał na brak treningu i wyczucie dystansu. Zwycięstwo Stasiaka na punkty przyniosło prowadzenie gospodarzom 4:0.

Z SADOWIAKA BĘDZIE BOKSER

W pierwszej walce wagi piórkowej młody Sadowiak (ŁKS) miał za przeciwnika rutynowanego Borowicza (Zjednoczenie). W W pierwszym starciu Borowicz bije w łodzianina jak w worek treningowy. W drugim starciu obaj zawodnicy przechodzą na wymianę ciosów. Przewagę ma oczywiście



Zawacki (ŁKS) na deskach.

wciąż Borowicz, ale łodzianin odgryza się od czasu do czasu.

Wiele emocji przynosi natomiast początek trzeciego starcia. Sadowiak przechodzi do ataku lewą prostą i każdy jego cios siedzi na szczęce „wypompowanego" już Borowicza. Dopiero pod koniec rundy bydgoszczanin trafia Sadowiaka z prawej i posyła go na deski do 7. Po chwili historia się powtarza. Sadowiak znów jest liczony do 8, wstaje wprawdzie ale po chwili gong przerywa dalszą walkę.

Zwyciężył na punkty Borowicz (Zjednoczenie).

W wadze piórkowej walka pomiędzy Wilczyńskim (Zjednoczenie) a Zawackim (ŁKS). zakończyła się nokautem łodzianina w drugim starciu, przy czym łodzianin dwukrotnie był już na deskach w pierwszej rundzie.

SOWIŃSKI NIE ZACHWYCIŁ

W wadze lekkiej Sowiński (Zjednoczenie) jakkolwiek pewnie wypunktował młodego i surowego Wołosewicza, to jednak nic nie pokazał. Walczył jakby od niechcenia i bez serca.

W wadze półciężkiej Richter (Zjednoczenie) w pierwszym starciu zmusił do poddania się Wrocławskiego (ŁKS).

W wadze średniej Pisarski (ŁKS) znokautował w drugiej rundzie Jachowskiego (Zjednoczenie) a w wadze półciężkiej Żylis (ŁKS) wypunktował Pollaka (Zjednoczenie).

Mecz sędziował w ringu ob. Sieroszewski.

Mecz Polska-Czechosłowacja pod znakiem?

W Pradze jednak wszystko przygotowane do przyjęcia naszych piłkarzy

Mecz piłkarski Czechosłowacja — Polska stoi pod znakiem zapytania!

Taka wersja obiegła Łódź w sobotę. Przyczyną jej było wstrzymanie przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i PW oraz przez Związek Polskich Związków Sportowych wszystkich wyjazdów drużyn krajowych za granicę aż do odwołania... W Pradze tymczasem zdaje się, nic o tym nie wiedzą. Jak donosi bowiem „Przegląd Sportowy", czynione tu są już ostatnie przygotowania do tego spotkania.

Mecz ma odbyć się na odnowionym boisku Sparty. Boisko jak i stadion są całkowicie przygotowane na przyjęcie naszej reprezentacyjnej jedenastki.

REKLAMA SZALEJE...

Najciekawszym jest jednak to, że spotkanie Polska — Czechosłowacja poprzedzone jest w Pradze szaloną reklamą. Organizatorży absolutnie nie przejmują się słabymi wynikami naszych piłkarzy na forum międzynarodowym, a pamiętają ciągle ostatnie spotkanie przedwojenne, w którym z trudnością wywalczyli zwycięstwo i żywo mają w pamięci udaną wyprawę reprezentacji Śląska do Szkocji!, oraz wyniki kolejarzy w Budapeszcie.

Jednym słowem Czesi mają lepsze wyobrażenie o naszej piłce nożnej, aniżeli my sami. Bo posłuchajmy, co na temat zbliżającego się meczu mówi płk. Reyman:

MY MARZYMY TYLKO O REMISIE

„...Trzeba pamiętać, że naszymi przeciwnikami będą jedni z najlepszych graczy i techników Europy... Wynik trudno przewidzieć, — remis byłby dla nas wynikiem bardzo zaszczytnym".

Podczas, gdy my z góry prawie eliminujemy możliwości naszego zwycięstwa, Czesi w stawianiu horoskopów są ostrożniejsi. Zapytany przez współpracownika „Przeglądu Sportowego", Vogel, redaktor jednej z największych agencji sportowych w Czechosłowacji daje odpowiedź wymijającą.

„...Liczymy się z naszym zwycięstwem. Wasi piłkarze nie są podobno w nadzwyczajnej formie, liczymy przeto na sukces. Ale w piłce nigdy nic nie wiadomo...".

CZESI LICZĄ NA 50 TYSIĘCY WIDZÓW!

Na zakończenie warto jeszcze dodać, że Czesi liczą, iż na spotkaniu Polska — Czechosłowacja będzie co najmniej... 50 tysięcy widzów! Taką ilość może pomieścić stadion „Sparty", a Czesi martwią się nawet, że nie wszyscy będą mogli mecz oglądać... Liczą bowiem na więcej.

DOMYSŁY NA TEMAT SKŁADÓW DRUŻYN

Skład drużyny czeskiej ma być oparty na trzech trzonach drużyn: Sparty, Bohemians i Slavii. Mecz sędziować ma sędzia holenderski van der Mer.

Skład reprezentacji Polski ustalony definitywnie zostanie po meczu sparringowym w środę; najprawdopodobniej przedstawiać się on będzie następująco:

Bramka — Janik, obrona — Flanek, Szczepaniak (!), pomoc — Piec II, Parpan, Gajdzik, atak — Barański, Cieślik (?), Gracz i Hogendorf.

1.78 m. skacze junior

na obozie w Sierakowie

Z polecenia Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego zorganizowany został przez Wojewódzki Urząd WF i PW w Sierakowie drugi turnus wyszkoleniowy dla lekkoatletów, szczypiornistów i pływaków. Łącznie na obozie znalazło się ponad 350 zawodników z całej Polski, którzy pod kierunkiem wybitnych instruktorów, jak Frani, Ramoli, Adamczyka w pływaniu, Małeckiego, Kazubka, Rutkowskiego w lekkiej atletyce oraz Patrzykonta, Lesiaka i Maleszewskiego w piłce ręcznej — tak dalece uzupełnili swe wiadomości teoretyczne i praktyczne, że w końcowych zawodach osiągnęli doskonałe jak na juniorów wyniki.

SETKA W 11,4

100 m przebiegło 15 zawodników poniżej 12 sek., a zwycięzca Niezbicki (HKS Wybrzeże) uzyskał czas 11,4 sek.; Kita (PW Wieleń) przebiegł dystans 800 m w czasie 2:08,1; Konieczny z poznańskiej „Warty" jako drugi uzyskał czas 2:13,5 min.; w skoku wzwyż Brzozowski (Białystok) przekroczył w wysokości 1,78 m, a pięciu dalszych zawodników strąciło lekko poprzeczkę na wysokości 1,70 m; w sztafecie 4x100 m zespół HKS (Bydgoszcz). osiągnął czas 46,4 sek., a drużyna HKS (Wybrzeże) — czas 46,8 sek.

PŁYWACY TEŻ POPRAWILI WYNIKI

W obozie pływackim wszyscy zawodnicy poprawili swe wyniki od 3 do 6 sek., a przede wszystkim juniorzy, którzy obecnie pływają już poprawnym stylem, 14-letni Kukłok (Gliwice) na 200 m st. klas. uzyskał czas 3:15,5, a jego rówieśnik Hoff (Poznań) przepłynął dystans 400 m st. dow. w czasie 6:14,8 min.

Rozegrane spotkania w piłce ręcznej stały na dobrym poziomie. Chłopcy są wyszkoleni doskonale technicznie, a do walki wkładają poza bojowością dużo serca.

Ogólnie stwierdzić trzeba, że obóz w Sierakowie należycie spełnił swe zadania, a szeregi sportowców uzupełnione zostaną nowym narybkiem, dobrze zapowiadającym się na przyszłość.

Jędrzejowska zdobywa

dwa tytuły mistrzowskie

W międzynarodowych tenisowych mistrzostwach Polski, Jadwiga Jędrzejowska wygrała finał gry pojedyńczej, bijąc łatwo młodą czeszkę Miskovą 6:1, 6:3.

W grze mieszanej Jędrzejowska wraz z Hebdą wygrała finał z parą Miskova, Skonecki 6:3, 6:1. Zarówno Hebda jak i Jędrzejowska pokazali szereg doskonałych zagrań. W półfinałach gry podwójnej mężczyźni para Smolinsky, Krejcik ciężko wygrała z parą węgierską Szigetti, Vad 7:5, 7:5, 7:5. Wspaniale grał Szigetti, będąc najlepszym z całej czwórki. Bardzo słabym był junior Vad.

„Dynamo" przegrywa z CDK

W meczu piłkarskim, rozegranym w Moskwie w obecności 80 tys. widzów o mistrzostwo ZSRR, moskiewskie „Dynamo" poniosło porażkę w stosunku 0:1 (0:1) z CDKA. W tabeli mistrzowskiej w dalszym ciągu prowadzi „Dynamo", mając 5 pkt. więcej od CDKA.